

ŁÓDZKA

ziemia



Pismo Samorządowe Województwa Łódzkiego

temat numeru:

W wilię po kolędzie

wywiad miesiąca:

Wierni tradycji



W dniach Bożego Narodzenia
zasiadźmy do świątecznego
stołu pełni wiary w spełnienie
najsukrytszych marzeń.

Niech każda chwila nadchodzącego
roku będzie piękna, radosna i niesie
nadzieję, jaką natchnie nas
wigilijny wieczór.

Marszałek
Województwa Łódzkiego

Wstółek Stępień

Przewodniczący Sejmiku
Województwa Łódzkiego

M. Kozłowski

 **Łódzkie**
nabiera prędkości

OD REDAKCJI:

Rozmowa z o. Michałem Baranowskim, rektorem Wyższego Seminarium Duchownego Ojców Franciszkanów Konwentualnych w łódzkich Łagiewnikach, przybliży nam sposób spędzania Wigilii i dnia Narodzenia Pańskiego przez zakonników. Warto wspomnieć, że działalność franciszkanów nie ograniczała się nigdy do przestrzegania reguły życia, polegającej na zachowaniu świętej ewangelii Jezusa Chrystusa przez życie w posłuszeństwie, bez własności i w czystości. Zakon wyrósł na podłożu ruchów plebejskich i stał się z czasem formą neutralizacji ich przez Kościół. W tamtych czasach franciszkanie i dominikanie współdziałali z inkwizycją. Nie do przecenienia jest jednak ich wkład w rozwój nowoczesnej nauki i oświaty. To w XIII wieku filozofia rozpoczęła nowy okres w związku z organizowaniem pracy naukowej w postaci uniwersytetów oraz odzyskaniem starożytnej filozofii. Wzorem dla wszystkich stał się, założony w 1200 roku, Uniwersytet Paryski, który zespółił uczonych: filozofów, teologów, prawników i medyków. Charakterystycznymi cechami organizacji uniwersyteckiej były: wolność nauki, międzynarodowość, hierarchiczność i ciągłość. Odzyskanie filozofii starożytnej polegało na przetłumaczeniu i przyswojeniu dzieł Arystotelesa oraz pisarzy i uczonych w zakresie, jaki nigdy przedtem ani potem nie został osiągnięty. I wtedy właśnie nastąpiło ześrodkowanie nauki w zakonach dominikanów (Paryż 1217) i franciszkanów (Paryż 1219). Pierwszym profesorem dominikańskim był Roland z Cremony, a franciszkańskim Aleksander z Hales. Rola franciszkanów w odzyskiwaniu najważniejszych dla chrześcijan miejsc i dbałości o nie znana jest od wieków. Bazylika Zwiastowania w Nazarecie stoi w miejscu, w którym Archanioł Gabriel zwiastował Maryi narodzenie Jezusa. Najbliższe otoczenie bazyliki jest dowodem naukowej, oświatowej i religijnej działalności franciszkanów. Liczba chrześcijan na Ziemi Świętej spada już jednak poniżej dwóch procent, a mur oddzielający Jerozolimę od Betlejem jest nie do przeskoczenia. Może nadejdzie dzień, kiedy Chrystus pozostanie na swojej ziemi sam.

Włodzimierz Mieczkowski

Wydawnictwo:
Województwo Łódzkie

Adres redakcji:
Urząd Marszałkowski w Łodzi, 90-051 Łódź
al. Piłsudskiego 8, pok. 1218
tel. 42 663 34 77, 663 35 03
e-mail: ziemia.lodzka@lodzkie.pl

Rada programowa:
Sekretarz: Halina Rosiak
Członkowie rady: Andrzej Chowis, Irena Nowacka
Redaktor naczelny: Włodzimierz Mieczkowski
Sekretarz redakcji: Anna Szymanek-Jużwin

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów i zastrzega sobie prawo ich skracania i redagowania.

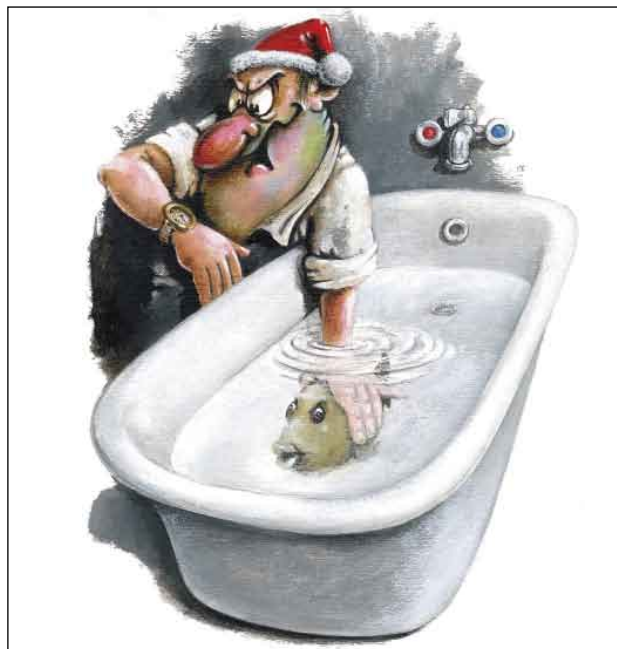
Opracowanie graficzne: IMAGINE.AM
Skład i druk: OWR „Sagalara”

Zdjęcia:
Arch. Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi, arch. Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi, arch. Muzeum Regionalnego w Sieradzu, arch. Urzędu Miasta w Rawie Mazowieckiej, arch. ŁDK w Łodzi, Andrzej Białkowski, Piotr Machlański

Nakład: 9000 egz. **ISSN** 1640-9337

SPIS TREŚCI

TEMAT NUMERU		
W wilię po koledzie	Barbara Chlebowska	2-3
KULTURA		
Awangarda jest naszą tradycją	Monika Nowakowska	4-5
TRADYCJA		
Na znaną nutę	Marek Chudobiński	6
WYWIAD MIESIĄCA		
Wierni tradycji	Jakub Foremniak	7
PREZENTACJE		
Nie tylko Rynek Piastowski	Krzysztof Karbowski	8
REGION		
Łaski bez	Grażyna Kubicka	9
Z PRAC SEJMIKU		
Sesja z nowymi radnymi	Rafał Jaśkowski	10-11
FOLKLOR		
Z Nepomucenem w tle	Andrzej Białkowski	12-13
Z PRAC ZARZĄDU		
PRAWO		
Samorząd przed sądem	dr Robert Adamczewski	17
SZLAKIEM ŁÓDZKICH ZABYTEKÓW		
Zaszyfrowana historia		18
TEATR		
Teatralna awangarda w Łodzi i regionie	Katarzyna Tośta	19
HISTORIA		
Rzekomo niewierna żona...	Jan Skąpski	20
SYLWETKI		
Wojciech Bogusławski - gospodarz w Jasieniu	Krzysztof Woźniak	21
HISTORIA		
Co dziadek opowiedział babce	Jerzy Kowalski	22
ZNANE, A JEDNAK...		
Sanktuarium patronki polskich parlamentarzystów	Piotr Machlański	23
SPORT		
Rok olimpijskich nadziei	Marek Kondraciuk	24



► Rysunek miesiąca:
Sławomir Łuczyński



W WILIE PO KOLEDZIE

We współczesnym języku polskim słowo kolęda oznacza pieśń o charakterze religijnym, związaną z Bożym Narodzeniem. Pierwsze kolędy dotarły na ziemie polskie w XV w. i były adaptacjami pieśni z innych krajów europejskich. Miały postać zgodnej z oficjalną teologią relacji z wydarzeń z Betlejem, cechował je podniosły, wręcz patetyczny nastrój.

Późniejsze polskie kolędy to już utwory oryginalne. Bardzo popularne w naszym kraju były i nadal są kolędy – kołysanki, większość powstała w XVII lub XVIII w. Skupiają się na relacji matki i dziecka, podkreślają tym samym ludzki wymiar sytuacji Jezusa i Maryi. Ludowe kolędy nie tylko „uczułowiczają” boskie postacie, ale, co więcej, przenoszą biblijne wydarzenia w rodzime realia. Termin kolęda odnosi się także do zapomnianych już dziś utworów – pieśni, a także przemów, tzw. oracji, o charakterze życzącym, wykonywanych przez kolędników, gości odwiedzających wiejskie zagrody w okresie Bożego Narodzenia. Określenie to oznacza jeszcze jedną kategorię dawnej ludowej twórczości – przemowy i pieśni związane z chodzeniem po dyngusie i gaikiem – maikiem; miały one również charakter życzeń. Za dar dobrego słowa należało się odwzajemnić odpowiednim datkiem (kolęda to także dary dla kolędników). Warto zauważyć, że kolędy życzące, zarówno zimowe, jak i wielkanocne, wyrażają ludowy system wartości, w którym na pierwszym miejscu było podtrzymanie życia, za czym w realiach dawnej wsi szedł dostatek i utrzymanie porządku społecznego. Słowo kolęda (kolędowanie, chodzenie po kolędzie) pozostaje w etymologicznym związku

z ludowym zwyczajem, który był areną dla opisanych powyżej pieśni. We współczesnej polszczyźnie termin ten oznacza również duszpasterską wizytę księdza w domach parafian w okresie Bożego Narodzenia. Najpopularniejsze na ziemiach polskich formy kolędowania – z szopką, z gwiazdą, z turoniem czy widowiska herodowe były praktykowane z reguły w okresie od Bożego Narodzenia do Trzech Króli (6 stycznia), a nawet do Matki Boskiej Gromnicznej (2 lutego), kiedy to w liturgii kończy się okres Bożego Narodzenia. W zachodniej części dzisiejszego województwa łódzkiego, a także we wschodniej Wielkopolsce – w regionach łęczyckim i wieluńskim, w okolicach Sieradza, Kalisza i Turku, jeszcze w okresie międzywojennym kolędnicy odwiedzali domy także w wigilijny wieczór. Nazywano ich wiliorzami, nazwa ta pochodzi od niegdyśszego określenia wigilii – wilia. Mieszkańcy wsi wizyty kolędników oczekiwali wieczorem, po uroczystej wieczerzy, przed pasterką. W Łęczyckim w skład grupy wiliorzy wchodziło sześć, siedem osób – mężczyzn, najczęściej młodych i nieżonatych. W okresie międzywojennym byli to najczęściej nastoletni chłopcy. Zazwyczaj przebierali się za: żołnierza, anioła, księdza, diabła, Żyda, czasem

także jeźdźca. Wiliorze dawali krótki spektakl. Teksty wygłaszane przez nich różniły się zależnie od wsi. Cztery pierwsze postacie najczęściej jednak przekazywały w różnej formie informacje o narodzeniu Chrystusa. I tak w latach 20. minionego wieku w Leźnicy Małej anioł wygłaszał następujący tekst:

Bo dzisiaj jest wielka nowina,
że panna czysta porodziła syna
w miasteczku Betlejem.

Baba natomiast dopominała się datków od gospodarzy. W przywołanej już wersji obrzędowego spektaklu robiła to w następujący sposób:

Jestem sobie baba chwacka
dajcie paniusiu kielbasy i placka!
Żyd mówił coś żartobliwego, czasem podawał się za współnika diabła. Zanotowane w niektórych wsiach teksty, przeznaczone dla tej postaci, zawierały też życzenia dla gospodarzy:
... żeby wam się dobrze wiedło w polu i w oborze.
Diabeł wyprawiał harce i groził piekłem.
Spektakl wiliorzy mógł się zaczynać i kończyć znaną na terenie wszystkich ziem polskich kolędą. Jak ustalili badacze, w niektórych łęczyckich wsiach wiliorze na powitanie śpiewali „Dzisiaj w Betlejem”, natomiast opuszczając izbę intonowali „W żłobie leży, któż pobieży, kolędować Małemu”.

Wśród wigilijnych kolędników w Wieluńskim można wyróżnić trzy zespoły – pasterzy, józefów i herodów. Grupa pasterzy składała się z 5 do 8 osób – kawalerów lub nastoletnich chłopców. Wedle relacji etnografów, w okresie międzywojennym wiliorze pasterze śpiewali: Przychodzimy po kolędzie,
niech w tym domu Chrystus będzie.
Niech w tym domu błogosławi,
Szczęście, pokój wam zostawi
Jeden z kolędników przebierał się za anioła, był ubrany w białą koszulę, a strój dopełniały szerokie papierowe skrzydła i przepaska z gwiazdą. Pozostali, w ciemnych, przepasanych powrósem kapotach i w baranich czapkach, odgrywali pasterzy. W przedstawianej przez wiliorzy scenie anioł budził pasterzy, obwieszczając im dobrą nowinę. Na zakończenie kolędnicy śpiewali pastorałkę „U zielonej dąbrowy, pasły pasterze woły” czy „Pastuszkowie



► Wiliorze. Waław Czerwiński ze Świnic Warckich (Łęczyckie) fot.

bracia mili". Dość często zamiast pastorałki śpiewali kolędy: „Dzisiaj w Betlejem”, „Chrystus się narodził” lub „Wśród nocnej ciszy”. W józefkach również występowali młodzi, niezamężni mężczyźni, ich liczba wahała się od 5 do 7. W skład grupy wchodziły postacie: św. Józef, anioł, diabeł, chłop i Żyd, a czasem też: żołnierz, dziad, skarbnik, Żydówka i baba. Anioł obwieszczał narodzenie Chrystusa, diabeł prowadzony na łańcuchu skakał, biegał, piszczał, czym straszył dzieci. Natomiast św. Józef egzaminował najmłodszych ze znajomości pacierza i katechizmu, nieposłusznych i leniwych ganił, a grzecznych i pilnych nagradzał cukierkami lub orzechami.

Ostatni typ wiliorzy w regionie wieluńskim stanowił zespół herodowy. Podstawowymi postaciami w tym zespole byli: król Herod, marszałek dworu, diabeł, anioł, pojawiały się także postacie Żyda czy Turka. Kolędnicy występowali w maskach, najczęściej wykonanych z tektury, król Herod miał drewniane berło i miecz. Kulminacyjną scenę spektaklu stanowiła kara, jaką spotyka Heroda za jego okrucieństwo. Wymierzała mu ją śmierć, która ścinała go swoją kosą, diabeł natomiast porywał jego duszę do piekła. Zespół herodów żegnał się oracją: Do widzenia, szczęść wam Boże, Niech wam Pan Bóg dopomoże.

My z herodami powrócimy.

Zdrowia, szczęścia wam życzymy.

Wigilijne kolędowanie w Łęczyckiem i Wieluńskim obrazuje, w jaki sposób na gruncie ludowej religijności harmonijnie współistniały elementy bezpośrednio związane z chrześcijańską teologią i stare obrzędy, mające zapewnić ludziom pomyślność, zdrowie i dostatek. Opisane powyżej praktyki, podobnie jak inne obrzędy doroczne, miały także znaczenie społeczne – jednoczyły rodzinę i sprzyjały zacieśnianiu kontaktów między członkami lokalnej wspólnoty. Odwiedzanie zagród przez kolędników miało także wyraźny wymiar ludyczny; współistnienie funkcji sakralnej z zabawą i rozrywką było typowe dla dawnej wiejskiej obrzędowości. Jej kształt był ściśle powiązany z realiami życia na dawnej wsi, a tym samym odpowiadał



► Kartka świąteczna z początku XX wieku potrzebom emocjonalnym mieszkańców. Tradycyjne formy świętowania nie mogły zachować się niezmienione, bowiem w okresie międzywojennym, a przede wszystkim po II wojnie światowej, zaszły zasadnicze zmiany społeczno-gospodarcze. Najpierw uległa zatarciu symbolika tradycyjnych obrzędów, potem zarzucono zwyczaje, praktykowane siłą przywiązania. Dziś można się spotkać z inscenizacjami widowisk kolędniczych, przygotowanymi przez zespoły folklorystyczne. Jest to inicjatywa cenna, bowiem pozwala odbiorcom zapoznać się z tradycjami regionu i kraju. Jeszcze cenniejsze byłoby jednak, gdyby widzom udało się zrozumieć ich złożoność i poznać znaczenia,

jakie niosły te obrzędy. Sądzę bowiem, że taka świadomość pozwala zdobyć się na dystans wobec przedświątecznych przygotowań i zakupów, a tym samym lepiej przeżyć Boże Narodzenie – święta, które tak lubimy i na które czekamy cały rok.

Barbara Chlebowska
Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi

Zdjęcia ozdób choinkowych ilustrują prace nadesłane na konkurs, organizowany przez MAiE „Polska choinka”, fot. W. Pohorecki



... M. Świercz



AWANGARDA JEST NASZĄ TRADYCJĄ

80 lat kolekcji „a.r.” w Muzeum Sztuki w Łodzi
10. edycja Nagrody im. Katarzyny Kobro



► Zygmunt Rytko, laureat tegorocznej edycji Nagrody im. Katarzyny Kobro

„(...) W Muzeum miejskim im. Bartoszewiczów w Łodzi, dzięki staraniom ławnika miejskiego dr. Smolika, powstał dział sztuki współczesnej, który obecnie liczy około 100 obrazów malarzy modernistów, zarówno polskich, jak zagranicznych. Dział ten, który z czasem zapewne rozrośnie się do ram oddzielnego muzeum, ma charakter retrospektywny i obejmuje wszelkie odcienie modernizmu w malarstwie. Artyści zagraniczni chętnie pospieszyli na apel powstającego muzeum i zupełnie bezinteresownie ofiarowali szereg swoich prac, których liczba obecnie przekracza 50. Pomiędzy artystami zagranicznymi, których dzieła umieszczono w muzeum łódzkim, znajdują się Picasso, Léger, Ozenfat, Gleizes, Mondzain i inni. Dodać należy, iż w całej Europie istnieje zaledwie 5 tego typu muzeów, poświęconych wyłącznie sztuce modernistycznej” – tak akt przekazania międzynarodowej kolekcji sztuki nowoczesnej,

zgrupowanej przez grupę „a.r.”, Miejskiemu Muzeum Historii i Sztuki w Łodzi skomentował wydawany w Warszawie miesięcznik „Sztuki Piękne” (rocznik VIII, maj 1932). Inauguracja nastąpiła 15 lutego 1931 roku, a odnotowanie tego przez media ponadlokalne przeszło rok później jest dowodem początkowego niedoceniań roli i znaczenia tego wyjątkowego gestu, podobnie jak samej sztuki awangardowej. Tymczasem był to gest bezprecedensowy, nie tylko w skali Europy, ale i świata, gest bezinteresowny i bardzo nowoczesny jak na tamte czasy. Artyści (Władysław Strzemiński, Katarzyna Kobro, Henryk Stażewski, Jan Brzękowski i Julian Przyboś, członkowie grupy „a.r.”) przekazali prace swoje i innych wybitnych twórców publicznemu muzeum, aby służyły powszechnej edukacji, aby kształtowały gusta i świadomość odbiorców sztuki, a tym samym budowały „nową, lepszą rzeczywistość” w myśl utopijnych idei awangardowych.

Ile z tych oczekiwań i planów się ziściło, ile zweryfikował czas? Próba odpowiedzi na te i inne pytania, związane z tożsamością i kierunkami rozwoju dzisiejszego Muzeum Sztuki w Łodzi, była jubileuszowa ekspozycja „Oczy szukają głowy do zamieszkania”, czynna od 30 września do 11 grudnia 2011 w trzech historycznych siedzibach kolekcji „a.r.”: Archiwum Państwowym przy placu Wolności 1 (pierwsze, przedwojenne lokum Miejskiego Muzeum Historii i Sztuki im. Juliana i Kazimierza Bartoszewiczów), bibliotece Muzeum Sztuki (druga siedziba placówki, przy ulicy Więckowskiego 36, po wojnie przekształcona w obecne Muzeum Sztuki) oraz w ms² (nowa przestrzeń ekspozycyjna muzeum, funkcjonująca od 2008 roku w zabytkowej tkalni na terenie Centrum Handlowego Manufaktura). Do tego wielowątkowego i wielopłaszczyznowego projektu, badającego relacje i zależności między sztuką, nauką,



▶ Prace z jubileuszowej ekspozycji „Oczy szukają głowy do zamieszkania” w Muzeum Sztuki w Łodzi

polityką i ekonomią dawniej i dziś, zaproszeni zostali współcześni artyści multimedialni z Polski i zagranicy, zaś kontekstem do ich działań były wybrane dzieła z kolekcji „a.r.”, m.in. takie rarytasy, jak współcześnie zrekonstruowane projekty kostiumów i dynamicznej scenografii El Lissitzkiego do nigdy niewystawionej opery lalkowej „Zwycięstwo nad słońcem” (1923), kolaż „Strzelnica” László Moholy-Nagy (1925) czy „Kompozycja przestrzenna” z 1929 roku Katarzyny Kobro, jedna z kilkudziesięciu zachowanych prac tej wybitnej rzeźbiarki, w ostatnich latach coraz bardziej docenianej i promowanej, głównie dzięki działaniom łódzkiego muzeum. Kompozycja ta stała się też inspiracją do zaprojektowania przez Urszulę Karpińską Systemu Identyfikacji Wizualnej Województwa Łódzkiego.

Tym bardziej cieszy fakt, że w roku jubileuszowym dla kolekcji „a.r.” Nagroda im. Katarzyny Kobro została przyznana po raz pierwszy w siedzibie Muzeum Sztuki. Laureatem dziesiątej edycji nagrody – jedynej takiej w Polsce, przyznawanej artystom przez artystów, co jest nawiązaniem do działań grupy „a.r.” – został Zygmunt Rytko (rocznik 1947), twórca multimedialny, od lat 70. ubiegłego wieku konsekwentnie realizujący tradycje neoawangardy w różnorodnych działaniach koncepcyjnych (fotografie, video, instalacje). – Nagrodę przyznaliśmy za całokształt twórczości i niekonunkturalną postawę wobec świata Zygmunta Rytki – uzasadnił werdykt jury Oskar Dawidzki, a obecny na uroczystości Józef Robakowski, pomysłodawca nagrody, dodał: Życzę wszystkim artystom, aby tak dzielnie pracowali, podkreślając progresywną i poszukującą postawę uhonorowanego twórcy, aktywnego pomimo ciężkiej choroby. Wybrane prace artysty, głównie fotografie z kolekcji Muzeum Sztuki, można oglądać na kameralnej wystawie w m.s². Nagroda im. Katarzyny Kobro, dotąd przyznawana w Galerii Wschodniej (z którą Zygmunt Rytko jest związany od lat), ma wymiar nie tylko prestiżowy, ale i materialny: 10.000 zł, od tego roku fundowane przez Muzeum Sztuki. Czyni to łódzką placówkę nie tylko inicjatorem ważnych wydarzeń artystycznych, ale też mecenasem sztuki współczesnej, co jest wartością cenną, nawiązującą do najlepszych tradycji, nie tylko awangardowych. To także piękny gest na finał roku jubileuszowego.

Monika Nowakowska

NA ZNANĄ NUTĘ

**Boskie rzeczy w obyczaju
Z niemi idzie człowiek z młodu,
I przez żywot z niemi chodzi,
A obyczaj dla narodu
Coraz nowych synów rodzi.
Bo na naszą starą wiarę
Każdy przyjdzie w ziemi naszej,
Co przy chlebie i przy kaszy
Obyczaj poczi stare.**

Tak kończy się felieton Leona Leoni, zatytułowany „Kronika świąteczna”, zamieszczony w Dzienniku Łódzkim w grudniu 1884 roku. Leoni pisał w nim m.in. że w Łodzi święta Bożego Narodzenia, „a w szczególności wigilia, noszą na sobie... ze wszystkich dni uroczystych cechą najbardziej serdeczną, rodzinną i ztąd najlepiej odpowiadającą charakterowi mieszkańców, gościnnemu, otwartemu (...). Te powitania z opłatkiem w rękę, te życzenia... ta uczta rybną spożywana na sianku, ta piosenka kolendą zwana...” Dziś tradycja obchodzenia świąt Bożego Narodzenia niewiele się w Łodzi zmienia. Muzyka, integralna część wszelkiego świętowania, spełnia nadal ogromną rolę w świątecznych obyczajach. W okresie bożonarodzeniowym są to niewątpliwie kolędy. W czasach, kiedy drukowane wersje kolęd jeszcze nie istniały, ich treść przekazywano drogą ustną. Na terenach Polski do popularyzacji kolęd przyczynili się wędrujący muzycanci. Kolędy były tematycznie związane z historią narodzenia Chrystusa i śpiewane aż do 6 stycznia – święta Trzech Króli, a w polskiej tradycji nawet dłużej, do

2 lutego, święta Matki Boskiej Gromniczej. Kolędy początkowo tworzone były w języku łacińskim, z czasem posiadały teksty łacińsko-polskie, a w końcu wyłącznie polskie. Te zwrotkowe pieśni z powtarzającym się refrenem układane były z reguły do znanych melodii, m.in. hymnów z liturgii łacińskich, a także do popularnych melodii ludowych. Dlatego zbiory kolęd i pastorałek, ukazujące się drukiem na początku XVII wieku, z reguły nie posiadały zapisu nutowego, a jedynie wskazania, na jaką melodię je należy śpiewać. Zwyczajowo kolędy śpiewano już podczas wigilii. Śpiewali je także chłopcy, chodzący po domach z szopkami, jednak szczególnie uroczystego charakteru nabierały, gdy śpiewano je w kościołach przy dźwiękach organów. Kolędy podczas nabożeństw sumowych wykonywały zwykle chóry ewangelickie, katolickie chóry niemieckie i inne. W roku 1884, kiedy w mieście istniały już dwa kościoły katolickie, w prasie napisano, że: Na pasterkach i sumach w obu kościołach miejscowe towarzystwa śpiewu polskie wykonują stosowne do uroczystości msze. O godz. 9 1/2 w nowym kościele podczas wotywy poprzedzającej kazanie niemieckie śpiewać będzie towarzystwo chóru niemieckiego. Pierwszy w Łodzi polski katolicki chór kościelny, „Chór Polski” (dziś nazywa się „Echo”), rozpoczął działalność przy kościele Podwyższenia św. Krzyża 11 lutego 1876 roku. Śpiewanie kolęd nie było oczywiście w Łodzi jedynym muzycznym przejawem świąt, bowiem tradycyjnie organizowano świąteczne koncerty, spektakle teatralne, kinowe i inne. W cytowanym już Dzienniku Łódzkim z 1884 roku podawano np., że podczas świąt śpiewacy Teatru Polskiego wspólnie z orkiestrą mają zamiar (...) wykonać mszę instrumentalno-wokalną w nowym kościele

katolickim. W 1915 roku informowano np., że Teatr Polski zaprasza na Betlejem polskie, a w 1918 roku teatr w Domu Ludowym przy ulicy Przejazd 34 (obecnie Tuwima) zapraszał dzieci i młodzież na Jasełka polskie. Było też wiele innych świątecznych propozycji. Zdarzało się jednak, że ich programy, mimo świątecznego okresu, nie były z tradycją bożonarodzeniową tematycznie związane, np. koncert światowej sławy polskiego tenora Adama Didura 26 grudnia 1906 roku w Łódzkim Domu Koncertowym, czy występ Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej, która, idąc za przykładem Filharmonii Warszawskiej, w wigilię 1916 roku w sali koncertowej otwierała Kinematograf. Tak się złożyło, że świąteczne propozycje ostatnich przed wybuchem II wojny światowej świąt Bożego Narodzenia w Łodzi, zwłaszcza na największej estradzie koncertowej miasta, były szczególnie atrakcyjne: 25 grudnia występowali tu Irena Prusicka i Paweł Dobieniecki, laureaci I Międzynarodowego Konkursu Tańca Artystycznego w Warszawie w 1933 roku, 26 grudnia koncertowali Ada Sari i laureat konkursu chopinowskiego w Warszawie Imre Ungar, natomiast kolejną propozycją były spektakle „Burzy” Szekspira w inscenizacji Leona Schillera w wykonaniu Folks und Jugend Theater z Warszawy. Wymienione oferty nie były jednak przeznaczone dla wszystkich. Kolędy natomiast były – i niezmiennie są – bezcenną wartością wszystkich. Są nie tylko piękne i tworzą niezapomniany nastrój. Są dobrem nas wszystkich, nicią łączącą nas z minionymi czasami, bo przekazują tradycję i uświadamiają naszą tożsamość.

Marek Chudobiński



WIERNI TRADYCJI

Rozmowa z o. Michałem Baranowskim OFMConv, rektorem Wyższego Seminarium Duchownego Ojców Franciszkanów Konwentualnych w łódzkich Łagiewnikach.



Ojciec rektorze, jak obchodzą Boże Narodzenie franciszkanie, czyli najliczniejsza męska rodzina zakonna w Kościele katolickim na świecie, której znaczenie w historii jest bezsporne. Czy są jakieś specyficzne elementy obchodów tych świąt?

Obecnie życie i działalność franciszkanów w Polsce łączy się przede wszystkim z posługą duszpasterską w parafiach, a zatem w wielu elementach te obchody są podobne do świąt w kościołach i parafiach niezwiązanych bezpośrednio z zakonami franciszkańskimi. Trzeba wspomnieć, że okres bożonarodzeniowy poprzedza przygotowanie do niego, zwane adwentem. Są wówczas odprawiane codziennie msze święte ku czci Matki Bożej (tzw. roraty). Odbývają się rekolekcje i spowiedź adwentowa. Natomiast bracia klerycy przygotowują paczki dla dzieci i starszych podopiecznych z grup duszpasterskich i domów opieki, a potem rozdają je, przebrani za świętego Mikołaja. 8 grudnia przypada uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny. Niepokalana jest patronką naszego zakonu, jej cześć na cały świat głosił św. Maksymilian Kolbe i dzisiaj jest przez nas szczególnie czczona (bracia zakonnicy składają wtedy wieczyste śluby zakonne). Wieczór poprzedzający Narodzenie Pańskie to Wigilia, podczas której zasiadamy do stołu – jak większość polskich rodzin – aby przy śpiewie kolęd spożyć posiłek. Rodzaj dań na tym stole zależy od lokalnych tradycji. U nas są to: karp w galarecie, ryba po grecku, pierogi z kapustą i grzybami,

barszcz z uszkami itd. Oczywiście na początku wieczery dzielimy się opłatkiem i składamy sobie życzenia. Później otrzymujemy także prezenty od świętego Mikołaja i przygotowujemy się do pasterki, czyli mszy świętej o północy. W taki sposób rozpoczyna się dla nas intensywny czas posługi świątecznej. W dalszych dniach są spotkania opłatkowe z grupami duszpasterskimi i kolęda w parafiach. 6 stycznia, w uroczystość Objawienia Pańskiego (Trzech Króli), w naszych klasztorach pod przewodnictwem przełożonego wspólnoty odbywa się kolęda w pokojach ojców i braci zakonnych. Tego dnia przy świątecznym stole mamy zwyczaj rozlosowywać wśród współbraci obrazki ze świętymi, którzy będą osobistymi patronami zakonników w rozpoczynającym się roku, a dołączone sentencje mogą stanowić motto ich życia i działalności. Gramy też wtedy w bingo, by w ten sposób wylosować fanty, np. książki, notesy, sprzęt elektroniczny i inne, przekazywane przez zakonników właśnie w czasie klasztornej kolędy.

Jaki jest wpływ franciszkanów na przeżywanie bożonarodzeniowego okresu w całym Kościele?

Tradycja świętowania Bożego Narodzenia przez franciszkanów sięga oczywiście czasów naszego założyciela – św. Franciszka z Asyżu – który głęboko przeżywał tajemnicę życia Jezusa Chrystusa, czyli także tajemnicę wcielenia Syna Bożego. Przy całym ubóstwie franciszkańskim świętowanie Narodzenia

Pańskiego, oprócz aspektu duchowego, miało być jednak dostatnie. Od św. Franciszka pochodzi zwyczaj przedstawiania szopki betlejemskiej. W 1223 r. poprosił on bowiem, aby taką szopkę przygotowano w miejscowości Greccio. Obecnie w każdym kościele przygotowywana jest szopka, a ostatnio coraz bardziej popularne są żywe szopki. W Łagiewnikach taka żywa szopka jest od kilku lat urządzana w Szkole Podstawowej nr 61 im. św. Franciszka z Asyżu. Jeszcze inny rodzaj szopki stanowią szopki ruchome, np. w założonym przez św. Maksymiliana Kolbego Niepokalanowie. Innym aspektem obchodów bożonarodzeniowych, wiążącym się z duchowością franciszkańską, jest modlitwa o pokój. 1 stycznia w uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki, w Nowy Rok, przypada bowiem Światowy Dzień Pokoju, na który od wielu lat są przygotowywane orędzia papieskie. Światowym centrum ekumenicznym i międzyreligijnym modlitw o pokój jest od 25 lat Asyż, miasto św. Franciszka.

W jaki sposób franciszkanie w Łagiewnikach będą obchodzić tegoroczne święta Bożego Narodzenia, czego będą sobie życzyć przy wigilijnym stole, czego będą życzyć wiernym?

Obchody przebiegną z pewnością w podobny sposób jak w latach ubiegłych. W przeżywanie adwentu wpisało się już np. święto liturgiczne bł. o. Rafała Chylińskiego, którego doczesne szczątki znajdują się w łagiewnickim kościele. Ze względu na 20. rocznicę jego beatyfikacji przez papieża Jana Pawła II, wspomnienie to zostało uświetnione 4 grudnia celebracją mszy świętej odpustowej przez ks. kardynała Stanisława Dziwisza, metropolitę krakowskiego, który przekazał także sanktuarium św. Antoniego w Łagiewnikach relikwie bł. Jana Pawła II. Natomiast w życzeniach bliskie będzie nam przesłanie pokoju, oparte na głębokim szacunku do każdego człowieka. Wiernym będziemy życzyć pokoju i szacunku w naszych rodzinach, społecznościach, w świecie polityki, w szkołach i na stadionach. Będziemy zachęcać do wrażliwości serca, do solidarności międzyludzkiej, do poszanowania ludzkiej pracy, do nie tylko jednorazowej, ale codziennej pomocy bliźnim, zwłaszcza chorym, starszym, samotnym, w trudnej sytuacji życiowej.

Rozmawiał: Jakub Foremniak



▸ Kościół w Rozprzy pw. Nawiedzenia NMP



▸ Rynek w Rozprzy



▸ Zalew w Mierzynie



▸ Rozprza - nowe przedszkole



NIE TYLKO RYNEK PIASTOWSKI

Gmina Rozprza należy do większych gmin w powiecie piotrkowskim. Jest atrakcyjnie położona przy ważnych szlakach drogowych, przyszłej autostradzie Gdańsk – Katowice oraz przy drodze krajowej Piotrków Trybunalski – Radomsko.

Gmina liczy ponad 12 tys. mieszkańców. Przez jej obszar przepływa rzeka Łuciąża, na której zbudowano zbiornik retencyjny Zalew Cieszanowski. Najstarsze wzmianki o Rozprzy i okolicach pochodzą z XI wieku. Jako gród Rozprza istniała już w IX wieku i zaliczana jest do najstarszych grodów w powiecie piotrkowskim. Dogodne położenie geograficzne sprzyjało rozwojowi osady jako dużego centrum handlowo-usługowego i administracyjnego, co doprowadziło do uzyskania praw miejskich pod koniec XIV w. Turyści, którzy odwiedzają gminę Rozprza, powinni zobaczyć przede wszystkim stolicę gminy. Znajdą w niej przepiękny kościół, wewnątrz którego są cztery ołtarze z rokokowymi ornamentami, a w jednym z nich obraz Matki Bolesnej z Dzieciątkiem sprzed 1676 roku, w sukience z 1713 r. Warte odwiedzenia są też Niechcice, gdzie znajduje się unikatowy kompleks pałacowo-parkowy. W ostatnim czasie do użytku został oddany stadion sportowy w tej miejscowości. Zbiornik wodny w pobliżu Mierzyna ma powierzchnię 217 hektarów.

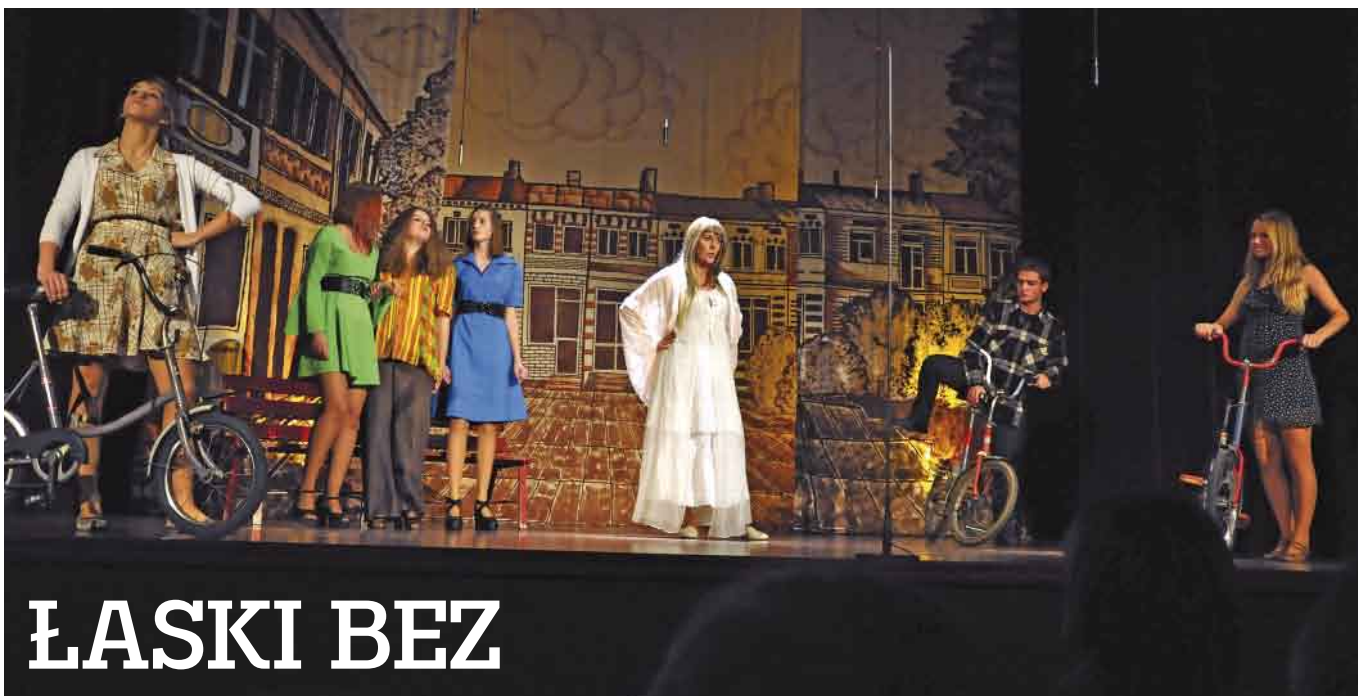
- Podjęliśmy starania o utworzenie w Niechcicach, na gruntach komunalnych, obejmujących łącznie obszar 200 hektarów, łódzkiej specjalnej podstrefy

ekonomicznej – mówi wójt gminy Rozprza Janusz Jędrzejczyk. – Tereny po starej, nieaktywnej już oczyszczalni ścieków w zachodniej części gminy, wzdłuż trasy szybkiego ruchu zwanej „gierkówką”, znalazłyby dzięki temu nowe przeznaczenie. W tym celu rozpoczęliśmy opracowywanie planu zagospodarowania przestrzennego. Byłaby to największa strefa ekonomiczna w województwie łódzkim i jedna z większych w skali kraju. Szczególne nadzieje wiążemy z powstaniem nowych miejsc pracy.

Z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego pozyskano pieniądze na budowę przedszkola w Rozprzy. Ze środków Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich wybudowano natomiast oczyszczalnię ścieków w Niechcicach, salę zebrań w Truszcanku, zmodernizowano stadion sportowy w Niechcicach. Na początku 2011 r. gmina przystąpiła do Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania „Buduj Razem”. Dzięki wstąpieniu do tej struktury może zdobyć środki na realizację projektów, zgłaszanych przez beneficjentów w ramach działań: Odnowa i rozwój wsi, Różnicowanie w kierunku działalności nierolniczej, Tworzenie i rozwój mikroprzedsiębiorstw i tzw. małe projekty.

- Chcemy też jak najszybciej rozpocząć prace związane z przebudową i modernizacją Rynku Piastowskiego w Rozprzy. W związku z przebiegiem przez Rozprzę drogi krajowej, prace projektowe nieco się przedłużyły, wymagały bowiem skomplikowanych uzgodnień i akceptacji. Gmina posiada już gotowy projekt przebudowy, dzięki któremu stolica gminy uzyska nowe oblicze i stanie się prawdziwą wizytówką gminy. Staramy się teraz o pozwolenie na budowę. Po uzyskaniu pozwolenia planuje się rozpoczęcie inwestycji – mówi wójt gminy Rozprza Janusz Jędrzejczyk. Władze gminy chciałyby w najbliższych latach przekształcić tereny wokół zbiornika cieszanowskiego w tereny rekreacyjne, żeby rozwijać tam agroturystykę. Planuje się utworzenie gminnego centrum kultury, w którym siedzibę znalazłyby wszystkie gminne stowarzyszenia oraz biblioteka. Ważną sprawą jest także poprawa stanu dróg gminnych, a – przy współpracy z samorządem powiatu piotrkowskiego – również dróg powiatowych.

Krzysztof Karbowski
Fot. Dominik Bartkiewicz



30 września 1956 roku został oddany do użytku znany mieszkańcom Łasku i powiatu budynek Powiatowego Domu Kultury przy ul. Narutowicza. Rozpoczęła działalność placówka, która od 55 lat stanowi ważne miejsce dla kolejnych roczników łaskowian.

Młodzi ludzie tutaj się spotykali, by tworzyć przedstawienia teatralne, tańczyć w balecie i grupach tańca towarzyskiego, grać w zespołach mandolinistów, jazzowym i bigbeatowym, uczyli się kochać muzykę w ognisku muzycznym, a w grupach literackich poezję, kleili modele w sekcji modelarskiej, oglądali gwiazdy w kółku astronomicznym i ćwiczyli bicepsy w sekcji kulturystycznej. W Powiatowym, a potem w Łaskim Domu Kultury powstawały kolejne amatorskie zespoły teatralne, taneczne i wokalne, orkiestra dęta, kabarety oraz uniwersytet trzeciego wieku. W ostatnią sobotę listopada wielopokoleniowa grupa wychowanków domu kultury w Łasku, entuzjastów amatorskiego ruchu artystycznego, przedstawiciele władz miasta i powiatu oraz pracownicy ŁDK spotkali się na rocznicowej



uroczystości. Były tort, szampan i wspomnienia. Okolicznościowe przedstawienie pt. „Łaski bez”, muzyczne widowisko przygotowane i zaprezentowane przez artystów amatorów ze wszystkich grup teatralnych i tanecznych ŁDK, zawierało łaskie smaczki i sentymentane podsumowanie ostatniego półwiecza, z dobrym duchem ponad 580-letniego miasta w tle. Pierwszym dyrektorem, który ponad 23 lata kierował placówką przy ul. Narutowicza w Łasku, był Józef Ryszard Sarosiek, wybitna postać, którą pamiętają wszyscy starsi mieszkańcy. Kolejnymi dyrektorami byli Andrzej Sobieraj i Janusz Ziarnik. Od 1993 roku gospodarzem obiektu jest dyr. Elżbieta Wojtacka-Ślęzak, która „po drodze” uporała się z powiększeniem placówki o ośrodek kultury w Kolumnie (w 2001 r.) oraz 3-letnim generalnym remontem (2005-2009),



podczas którego ŁDK działał niejako na emigracji, w szkołach i w wojskowym klubie garnizonowym. Obecnie w budynku z charakterystyczną mozaiką na froncie działają amatorskie grupy artystyczne dzieci, młodzieży oraz bardzo dorosłych w wieku 50+: grupy teatralne, zespoły taneczne, grupa literacka, pracownia plastyczna i modelarska, orkiestra dęta, ognisko muzyczne, kabaret seniora, spotykają się członkowie Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej i Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów, a także studenci Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Łaski Dom Kultury ściśle współpracuje z Państwową Szkołą Muzyczną i Liceum Plastycznym w Zduńskiej Woli.

Grażyna Kubicka
Fot. Stanisław Szafrński

SESJA Z NOWYMI RADNYMI

Pięciu nowych radnych, nowy wiceprzewodniczący sejmiku, zmiany w komisjach, wybór nowych przewodniczących dwóch klubów – to tylko niektóre wydarzenia XVIII sesji Sejmiku Województwa Łódzkiego.



Jednym z pierwszych punktów porządku obrad było złożenie ślubowania przez pięciu nowych radnych sejmiku. Wydarzenie miało uroczysty charakter. Marek Mazur, przewodniczący sejmiku, odczytał tekst ślubowania, a każdy z nowych radnych, w obecności pozostałych radnych sejmiku, przedstawicieli mediów oraz wielu gości uroczyste zakończył go sentencją: „ślubuję”. Później nowi radni otrzymali bukiety kwiatów od Marka Mazura i Witolda Stępnia, marszałka województwa, oraz gratulacje od kolegów radnych. Tym samym Bożena Ziemniewicz, Agata Grzeszczyk, Ewa Kralkowska, Wiesław Garstka oraz Jolanta Szymańska po raz pierwszy

wzięli udział w obradach Sejmiku Województwa Łódzkiego tej kadencji. Nowi radni zastąpili oficjalnie aktualnych posłów i senatora RP, z których troje pojawiło na sesji (posłowie: Małgorzata Niemczyk i Marcin Mastalerek oraz senator Ryszard Bonisławski). Sejmik, już w nowych składzie i w tajnym głosowaniu, wybrał wiceprzewodniczącego. Mieczysław Teodorczyk zastąpił na tym stanowisku Dariusza Jońskiego. Za jego kandydaturę głosowało 33 radnych, przeciw było dwóch. Duże zmiany zaszły w komisjach sejmiku. Szefową komisji rewizyjnej została Irena Nowacka, natomiast na przewodniczącą komisji bezpieczeństwa i porządku publicznego sejmik

wybrał Jolantę Szymańską. Nowi radni wybrali komisje, w których pracach będą uczestniczyć do końca bieżącej kadencji. Do komisji rewizyjnej dołączyła Bożena Ziemniewicz, natomiast z uczestnictwa w pracach komisji bezpieczeństwa zrezygnowała Sylwia Adamczewska. Z komisji kontaktów z zagranicą i współpracy regionalnej zrezygnowała z kolei Irena Nowacka, a do członków tej komisji dołączyli: Agata Grzeszczyk, Ewa Kralkowska, Bożena Ziemniewicz i Wiesław Garstka. Do składu komisji ochrony zdrowia dołączyli natomiast: Ewa Kralkowska, Agata Grzeszczyk i Jolanta Szymańska. W komisji nauki, kultury i sportu pracę rozpocznie Bożena Ziemniewicz,



a w komisji rozwoju regionalnego, gospodarki przestrzennej, transportu i komunikacji Jolanta Szymańska i Wiesław Garstka (zrezygnowała Anna Rabiega). Sylwia Adamczewska zgłosiła akces do komisji ochrony rodziny, a Agata Grzeszczyk i Anna Rabiega zasiądą w komisji budżetu. Sejmik wszystkie te zmiany zaakceptował odpowiednimi uchwałami.

To nie koniec zmian personalnych – dwa kluby w sejmiku wybrały nowych przewodniczących. Szefem Klubu PiS została Iwona Koperska, natomiast klubem SLD pokieruje Wiesław Garstka. Zastąpią oni Marcina Mastalerka i Dariusza Jońskiego, obecnie posłów na Sejm RP. Sejmik przyjął ponadto ponad 20 uchwał, w tym w sprawie powołania Regionalnego Ośrodka Adopcyjnego w Łodzi oraz w sprawie uchwalenia programu współpracy województwa łódzkiego z organizacjami pozarządowymi oraz podmiotami wymienionymi w art.3 ust. 3 ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie na rok 2012. Dyrektor Ryszard Kaliński przygotował informację, dotyczącą przyznawania stypendiów i nagród sportowych dla zawodników osiągających wyniki we współzawodnictwie międzynarodowym lub krajowym w latach 2008-2011. Radni zapoznali się także z prezentacją multimedialną, dotyczącą monitoringu programów współfinansowanych ze środków Unii Europejskiej, realizowanych w województwie łódzkim, którą omówiła Małgorzata Zakrzewska, p.o. zastępcy dyrektora Departamentu Polityki Regionalnej Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi.

Rafał Jaśkowski

DZIECI GOŚCIŁY W SEJMIKU

Grupa pierwszoklasistów wraz z wychowawcami gościła w Urzędzie Marszałkowskim w Łodzi. Dzieci zwiedziły salę obrad sejmiku i spotkały się z Marcinem Bugajskim, członkiem zarządu województwa.

To nie pierwsza wizyta uczniów w siedzibie samorządu województwa. Z pracą radnych zapoznawali się już gimnazjaliści i licealiści. Sesję sejmiku poprzedniej kadencji na żywo obserwowali również studenci.

Dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 166 w Łodzi pierwsze kroki w Urzędzie Marszałkowskim skierowały do gabinetu Marcina Bugajskiego, członka zarządu województwa. Gospodarz opowiedział im o swojej pracy i zaprezentował m.in. wielką mapę regionu. W towarzystwie Justyny Bodek, zastępcy dyrektora kancelarii sejmiku, grupa pierwszaków zjechała następnie na pierwsze piętro urzędu. Tam czekał na nie Michał Małecki, dyrektor kancelarii, który pokazał dzieciom salę obrad, w której podejmowane są najważniejsze decyzje dotyczące regionu i zachęcił do zajęcia miejsc na fotelach radnych sejmiku. Młodzi goście z ciekawością wysłuchali opowiadania o pracy radnych i roli sejmiku oraz zarządu województwa, a następnie wzięli udział w głosowaniu. Dużo radości sprawiło im wyłonienie spośród siebie marszałka, wicemarszałków, przewodniczącego oraz prezydium sejmiku. Sensację wywołał pokaz insygniów marszałka województwa oraz przewodniczącego sejmiku. Każdy chciał

przymierzyć łańcuchy, które na czas obrad zakładają marszałek i przewodniczący oraz osobiście rozpocząć sesję, uderzając trzykrotnie połączoną łaską przewodniczącego sejmiku. W związku ze sporym zainteresowaniem dzieci i młodzieży szkolnej, w kancelarii sejmiku w Łodzi powstał specjalny scenariusz oprowadzania takich wycieczek. Kilka razy w roku uczniowie będą mieli okazję zapoznać się z pracą samorządu województwa, a nawet poznać któregoś z członków zarządu, prezydium lub radnego sejmiku.

Tymczasem sesje od dawna można oglądać na żywo w internecie. Na stronie www.lodzkie.pl na kilka dni przed sesją umieszczany jest specjalny link, który pozwala na śledzenie pracy radnych w czasie rzeczywistym. Ułatwia to mieszkańcom regionu obserwowanie procedowania spraw, które często dotyczą bezpośrednio ich „małych ojczyzn”. Z transmisji korzystają także lokalne media, a okazuje się również, że może także stanowić lekcję demokracji dla uczniów, zwłaszcza z klas gimnazjalnych oraz szkół średnich. Usługę taką Urząd Marszałkowski w Łodzi uruchomił jako pierwszy w Polsce.

Rafał Jaśkowski

Z NEPOMUCENEM W TLE

Łódzki Dom Kultury wraz z Zespołem Nadpilicznych Parków Krajobrazowych zrealizował w tym roku VI etap projektu „Pejzaż wszystkich świętych – rekonstrukcja krajobrazu kulturowego”. Do zrekonstruowanych, od 2006 roku, 43 krzyży, kapliczek i figur przydrożnych na terenie województwa łódzkiego doszły kolejne trzy interesujące obiekty małej architektury sakralnej.

W 2011 roku, ze względu na brak ministerialnego dofinansowania, działania przyjęły nieco inny wymiar. Organizatorzy poświęcili swoją uwagę w pierwszej kolejności dwóm okradzionym z rzeźb wiejskim kapliczkom. Dzięki temu w miejscowościach Góry Mokre i Żeleznica (obie w powiecie radomszczańskim), po wielu latach figury patronów powróciły na swoje miejsce.

Szczególnym obiektem w tej edycji była natomiast trzecia kapliczka, stanowiąca nową fundację w Łodzi. Po raz pierwszy obiekt tego typu ustawiony został w dużym mieście, stolicy województwa. W tym wypadku organizatorzy zdecydowali się na całkowitą rekonstrukcję. Dzięki współpracy z księdzem prałatem Jerzym Spychałą, dyrektorem Muzeum Archidiecezji Łódzkiej, na Stawach Jana (ul. Rzgowska) po kilkudziesięciu latach ponownie stanęła kapliczka, kojarzona z tym miejscem.

Wszystkie obiekty mają wspólną cechę. Jest nią rzeźba, przedstawiająca Jana Nepomucena – bodaj najbardziej popularnego w Polsce świętego. Ten czeski kanonik żył w XIV wieku i stał się patronem spowiedników, tonących oraz orędownikiem podczas powodzi, a w tradycji ludowej postrzegany był jako święty chroniący pola przed zalaniem, ale także przed klęską suszy. Figury z jego podobizną często spotkać można w pobliżu rzek, kanałów i mostów. Wiąże się to z rozpowszechnioną historią jego męczeńskiej śmierci w wodach Wełtawy. Duchowny rzekomo był spowiednikiem królowej Zofii, podejrzewanej przez swego męża Wacława IV o zdradę. Gdy odmówił wyjawienia tajemnicy spowiedzi, wydał na siebie wyrok. Postać tego świętego, w oficjalnej hagiografii, przedstawiana jest najczęściej w klasycznym kontrapoście. Barok, będący okresem nasilenia kultu świętego Nepomucena, dodał do tego mistyczne rozwianie szat, teatralny gest i strój duchownego okresu kontrreformacji, ze stulą, komżą, sutanną i biretem. Atrybutami Jana z Nepomuka są przede wszystkim adorowany krucyfiks, przyjmujący formę krzyża odpustowego, oraz gałązka palmy męczeńskiej. Do insygniów świętego należą też kłódka, zapieczetowany

list lub częściej palec wskazujący na ustach (symboliczne odwołanie się do tajemnicy spowiedzi); także język trzymany w dłoni. Wedle jednego z przekazów, podczas tortur pozbawiono świętego języka... Czasem trzyma księgę, symbol wiedzy i teologii. Jest ona zwykle zamknięta, co symbolizuje z kolei tajemnicę. W niektórych regionach i okresach popularne było przedstawienie świętego ze stulą na szyi (odwołanie do spowiedzi). Ciekawy i nieczęsto spotykany jest także klucz jako symbol uwięzienia i tajemnicy. Pięć gwiazd (promieni), umieszczanych zwykle na aureoli świętego, to ciała niebieskie, które ukazać się miały w momencie jego śmierci w nurtach Wełtawy. Symbolizują one również pięć liter, układających się w łacińskie słowo *tacui* (milczałem, dotrzymałem tajemnicy). Niektóre wizerunki przedstawiają świętego z modlitewnikiem lub różańcem, a także z kwiatem róży, znanym od starożytności symbolem tajemnicy (*sub rosa* – w sekrecie), umieszczanym na sufitach sal tajnych obrad i konfesjonaliów.

Ludowe przedstawienia świętych z VI etapu „Pejzażu...”, autorstwa Wojciecha Nagórskiego ze Zduńskiej Woli (kapliczka w Żeleznicy), Stanisława Szymczyka z Karkosów (kapliczka w Górach Mokrych) oraz Henryka Chałubca z Bielik (kapliczka w Łodzi), starają się nawiązywać do oficjalnych wersji. Rzeźbiarze skupili się głównie na dwóch podstawowych atrybutach, tj. krucyfiksie i gałązce palmowej. W zależności od manieri warsztatowej, postać świętego jest mniej lub bardziej uproszczona, ale w każdym wypadku wkomponowuje się w charakter kapliczki, w której została umieszczona. Organizatorzy mają nadzieję, że nie jest to ostatni etap tego ważnego, z punktu widzenia ochrony krajobrazu kulturowego i aktywizacji twórców ludowych, przedsięwzięcia. Miejsc po nieistniejących, zniszczonych lub okradzionych obiektach małej architektury sakralnej, wymagających niezwłocznej realizacji programu, jest przecież dużo...

Andrzej Białkowski



NOWOCZESNYM POCIĄGIEM DO SIERADZA



Na dworcu Łódź Kaliska zaprezentowany został zmodernizowany pociąg serii EN57. To pierwszy z czterech pojazdów, odnawianych ze środków unijnych i Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi. Wartość projektu wynosi blisko 36,5 mln zł. W prezentacji uczestniczył Witold Stępień, marszałek województwa łódzkiego. – Założyliśmy sobie cel rozwoju nie tylko

infrastruktury drogowej, ale i kolejowej, i konsekwentnie go realizujemy, czego efektem jest ten nowoczesny skład – powiedział podczas prezentacji marszałek Stępień. – Chcemy, żeby łódzianie i mieszkańcy naszego regionu mogli poruszać się po naszym województwie nowoczesnymi, wygodnymi pociągami – dodał marszałek.

POCHWALIMY SIĘ UNIEJOWEM W UNII



Witold Stępień, marszałek województwa łódzkiego i członek Komitetu Regionów przy Unii Europejskiej, uczestniczył w Brukseli w spotkaniach dotyczących ochrony środowiska, innowacji i nowego budżetu UE. Wizyta marszałka w Belgii rozpoczęła się od posiedzenia Komisji Środowiska, Zmiany Klimatu i Energii (ENVE) w ramach Komitetu Regionów, na którym uzyskał poparcie w sprawie zorganizowania wiosną 2011 roku wizyty studyjnej dla członków ENVE

w Łodzi. Będzie ona poświęcona wodom geotermalnym w Uniejowie. Na zaproszenie komisarza ds. programowania finansowego i budżetu Janusza Lewandowskiego oraz przewodniczącego Komisji Budżetowej Parlamentu Europejskiego Alaina Lamassourea marszałek Witold Stępień wziął także udział w debacie dotyczącej perspektywy finansowej Unii Europejskiej na lata 2013-2020, zatytułowanej „Nowy budżet, nowe środki dla Unii Europejskiej?”.

ŁÓDZKIE W SAINT ALBAN



Biało-czerwone balony oraz kokardy w polskich barwach narodowych przyozdabiały drogę z Tuluzi do miasteczka Saint Alban we Francji. W tak uroczysty sposób witano w regionie Midi Pireneje delegację województwa łódzkiego z Dariuszem Klimczakiem, członkiem zarządu województwa łódzkiego na czele. Dariusz Klimczak spotkał się z wiceprzewodniczącym rady regionu Gerardem Onestą. Omówiono możliwości współpracy województwa łódzkiego z regionem Midi Pireneje. Ustalono, że ta współpraca może być realizowana w kilku dziedzinach: turystyka, nowe technologie w usługach medycznych, turystyka socjalna oraz realizacja projektów Unii Europejskiej.

Na szczeblu gmin realizowana jest z sukcesami od trzech lat pomiędzy miasteczkiem Saint Alban i powiatem brzezińskim oraz miastem Brzeziny.

BEZPIECZNA ŻYWNOSĆ



W Łodzi spotkali się przedstawiciele wszystkich państw członkowskich Unii Europejskiej, żeby rozmawiać o skutecznym informowaniu na temat bezpieczeństwa żywności. W imieniu władz regionu i miasta gości powitał Marcin Bugajski, członek zarządu województwa łódzkiego. Spotkanie odbyło się pod patronatem prezydencji Polski w Unii Europejskiej. Eksperti ds. spraw żywienia, którzy obradowali w hotelu Andel`s, są członkami grupy roboczej ds. komunikacji Urzędu ds. Bezpieczeństwa Żywności (EFSA). Ich spotkania mają charakter cykliczny. Zwyczajowo gospodarzem jest państwo sprawujące prezydencję.

DOKTORAT HONORIS CAUSA DLA MARTINA SCORSESE



Martin Scorsese, twórca „Taksówkarza” i „Ostatniego kuszenia Chrystusa”, otrzymał tytuł doktora honoris causa łódzkiej szkoły filmowej. W uroczystości uczestniczyli m.in. posłanka RP Małgorzata Niemczyk, podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Maciej Banach, marszałek województwa Witold Stępień oraz prezydent Łodzi Hanna Zdanowska.

Doktorat nadany został, jak uzasadnił rektor PWSFTviT Robert Gliński, „jednemu z największych mistrzów kina współczesnego, wszechstronnemu artyście: reżyserowi, scenarzyście, montażyście, aktorowi, producentowi, twórcy o szerokich zainteresowaniach światem muzyki, znawcy historii kina amerykańskiego i europejskiego, zasłużonemu dla ratowania kulturowego dziedzictwa światowego kina i sztuki filmowej, mistrzowi X muzy, o którego dokonaniach świadczą nie tylko nagrody, m.in.: Oscar, Złote Globy, Złota Palma w Cannes, BAFTA i Emmy, ale także laur prestiżowej nagrody Amerykańskiego Instytutu Filmowego za całokształt osiągnięć”. Wcześniej Scorsese poprowadził zajęcia dla studentów filmówki.

WIZYTA ŚW. MIKOŁAJA I ANIOŁA

Marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień i prezydent Łodzi Hanna Zdanowska dołączyli do grona wolontariuszy Caritas Archidiecezji Łódzkiej, po raz dziewiąty organizującej anielską akcję charytatywną dla dzieci pod hasłem „Serce na gwiazdkę”. Jako święty Mikołaj i anioł odwiedzili łódzką rodzinę, zamieszkałą przy ul. Kilińskiego, pozostającą pod opieką Caritasu, wręczając świąteczne upominki. Dzięki wsparciu wielu instytucji i firm oraz zaangażowaniu kilkudziesięciu wolontariuszy, Caritas obdaruje w tym roku 1200 dzieci w Łodzi, Łasku, Zgierzu, Tomaszowie Mazowieckim i Piotrkowie Trybunalskim. Tradycyjnie, poza prezentami dla



najmłodszych, Mikołaj przynosi każdej z 550 rodzin paczkę rodzinną, w której znajdują się produkty spożywcze, chemiczne i kosmetyki. Dodatkowym prezentem dla dzieci są bilety do kina „Bałtyk” w Łodzi i „Helios” w Piotrkowie Trybunalskim.

O PRZYSZŁOŚCI ROLNICTWA

Jaka przyszłość czeka europejskie rolnictwo? Jakiego będą kierunki wspólnej polityki rolnej w nowej perspektywie finansowej na lata 2014-2020? Na te i wiele innych pytań próbowano odpowiedzieć podczas konferencji, zorganizowanej wspólnie przez Izbę Rolniczą Województwa Łódzkiego oraz Sekretariat Regionalny Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich Województwa Łódzkiego, w której udział wziął marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień. Na spotkaniu zostało poruszonych wiele tematów, dotyczących wspólnej polityki rolnej: korzyści i zagrożeń, przydatności dla społeczeństwa oraz wyzwań,

jakie stoją przed reformą. Nie zabrakło również prezentacji polskich doświadczeń we wdrażaniu wymogów wzajemnej zgodności oraz informacji o perspektywach ubezpieczenia społecznego KRUS. Zagadnienia przedstawili: Artur Ławniczak, burmistrz gminy i miasta Szadek, były podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Włodzimierz Wojtaszek oraz Wioletta Dudek-Mozga z Łódzkiego Oddziału Regionalnego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Stanisław Zawilski z KRUS i Andrzej Górczyński z Izby Rolniczej Województwa Łódzkiego.

CZYSTSZA WODA W ŁOWICZU



Posel RP Andrzej Biernat i marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień uczestniczyli w uroczystym otwarciu przebudowanego komunalnego ujęcia wody oraz obiektów stacji uzdatniania wody w Łowiczu. To efekt realizacji wniosku unijnego, złożonego przez gminę miejską Łowicz w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego na lata 2007-2013. Marszałek Stępień pogratulował władzom i mieszkańcom Łowicza sfinalizowania kolejnego unijnego wniosku, podnoszącego standard życia łowiczan. Inwestycja w 85 procentach została sfinansowana z płynących z Brukseli funduszy. Po wychyleniu oczyszczoną wodą toastu za pomyślność inwestycji goście zwiedzili obiekt.

FILOLOGIA DOŁĄCZY DO KAMPUSU

Wydział Filologiczny UŁ będzie miał nową siedzibę. Akt wmurowania kamienia węgielnego pod budowę podpisali prof. Włodzimierz Nykiel, rektor Uniwersytetu Łódzkiego, prof. Maciej Banach, podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego, oraz prof. Piotr Stelmaszczyk, dziekan Wydziału Filologicznego UŁ. W uroczystości uczestniczyły także osoby czynnie wspierające tę inicjatywę i inne akademickie budowy: poseł RP Stefan Niesiołowski, marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień, prezydent miasta Łodzi Hanna Zdanowska oraz wojewoda łódzki Jolanta Chełmińska. Gmach filologii powstanie przy ul. Pomorskiej 171 w pobliżu kampusu akademickiego, wzdłuż ul. Konstytucyjnej. Nowa siedziba pomieści wszystkie filologiczne kierunki (a także ruscystykę i bibliotekoznawstwo). Inwestycja kosztować będzie 90 mln zł. 70 mln dało Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Resztę pokryje uczelnia.

NAGRODY DLA NAJLEPSZYCH POLICJANTÓW I STRAŻAKÓW

Marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień oraz wojewoda łódzki Jolanta Chełmińska uhonorowali najlepszych policjantów i strażaków, służących w województwie łódzkim. Laureaci poszczególnych kategorii konkursu na najlepszego policjanta i strażaka w województwie łódzkim w 2011 roku – pięciu policjantów i 15 strażaków – nagrodzeni zostali nagrodami pieniężnymi oraz dyplomami. Zwycięzcy otrzymali po 1000 zł. Marszałek nagrodził wyróżniających się stróżów prawa oraz strażaków już po raz dwunasty. Finał jest podsumowaniem całorocznej pracy przedstawicieli służb mundurowych. Przez rok rywalizowali w swoich specjalnościach najpierw na poziomie



wojewódzkim, a następnie krajowym. W niektórych wypadkach jest to wyjątkowy test umiejętności praktycznych. Konkurs na najlepszego policjanta, realizującego zadania z zakresu rozpoznania minersko-pirotechnicznego, jest jedyny w Polsce. - W tak ważnych dla społecznego komfortu zawodach, jak policjant i strażak, stale



udowadnianie, że można na was liczyć – powiedział marszałek Stępień do zgromadzonych laureatów. – Wasze szkolenie w codziennej pracy przynosi efekty nie tylko w postaci laurów podczas specjalistycznych konkursów, ale przede wszystkim w służbie, za co w imieniu swoim i mieszkańców województwa dziękuję.



Dzielnicowy roku 2011

1. mł. asp. Arkadiusz Leszczyński – Komenda Powiatowa Policji w Sieradzu
2. mł. asp. Adam Dembiński – Komenda Miejska Policji w Łodzi
3. asp. Mariusz Mordal – Komenda Powiatowa Policji w Wieluniu
4. mł. asp. Krzysztof Kamiński – Komenda Powiatowa Policji w Tomaszowie
5. sierż. Adam Pytlak – Komenda Miejska Policji w Łodzi

6. mł. asp. Mariusz Bednarek – Komenda Powiatowa Policji w Łasku
7. st. sierż. Krystian Nasalski – Komenda Powiatowa Policji Łódź - Wschód
8. mł. asp. Lidia Warszawska – Komenda Miejska Policji w Łodzi
9. asp. sztab. Waldemar Pieprzyk – Komenda Powiatowa Policji w Wieruszowie
10. mł. asp. Krystian Wójcik – Komenda Powiatowa Policji w Zdunskiej Woli

Policjant ruchu drogowego

1. mł. asp. Adam Kuliński – Wydział Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi
2. st. sierż. Bartłomiej Krajewski – Komisariat Autostradowy Policji w Łodzi z siedzibą w Sosnowcu
3. st. sierż. Mariusz Kowalski – Komenda Powiatowa Policji w Łęczycy

„Z prac zarządu” przygotował Wydział Informacji i Komunikacji Społecznej

SAMORZĄD PRZED SĄDEM



Przygotował
dr Robert
Adamczewski

Pomoc rzeczowa gminy na rzecz powiatu

Rada gminy przyjęła uchwałę w sprawie zmian w budżecie oraz wydane w jej wykonaniu zarządzenia wójta. Zmiany dotyczyły wydatków na roboty budowlane przy drogach powiatowych. Gmina postanowiła, że z własnych środków i własnymi siłami przeprowadzi remont chodników, kanalizacji deszczowej i zatok autobusowych, znajdujących się w obrębie dróg pozostających w zarządzie powiatu. W ocenie Regionalnej Izby Obrachunkowej takie działanie jest niedopuszczalne, albowiem stanowiłoby bezpośrednie finansowanie zadań, które nie należą do zadań gminy, poprzez udzielenie faktycznej pomocy rzeczowej samorządowi powiatu. Możliwe byłoby to jedynie w formie zawarcia porozumienia komunalnego.

Rozpoznając skargę Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gliwicach uznał rację skarżącej gminy, że gmina miała prawo udzielić pomocy rzeczowej w drodze wykonania określonych robót budowlanych i przekazania ich w postaci nakładów na danym środku trwałym samorządowi powiatu. Stanowisko to potwierdził Naczelny Sąd Administracyjny. Zdaniem NSA, w tym przypadku nie doszło do przekazania zadania własnego powiatowi na rzecz gminy, co zarzucała Regionalna Izba Obrachunkowa. W ocenie NSA, mamy tutaj do czynienia z typowym przypadkiem udzielenia pomocy. Gmina miała interes w tym, aby jej mieszkańcy korzystali z wyremontowanych chodników. Jak wskazał NSA, to m.in. dla takich sytuacji przewidziano regulacje, które pozwalają udzielić pomocy z inicjatywy gminy. NSA nie miał też wątpliwości, że zakres pomocy rzeczowej jest bardzo szeroki. Natomiast interwencja organu nadzoru w tym wypadku, poprzez zakwestionowanie podejmowanych przez gminę działań, stanowiłaby naruszenie samodzielności gminy, a z taką sytuacją możemy mieć do czynienia jedynie na jednoznacznej, jasnej i nie

budzącej wątpliwości podstawie prawnej. W tym wypadku brak było takowej (sygn. akt II GSK 1253/10).

Likwidacja samorządowej instytucji kultury

Rada miasta podjęła uchwałę w sprawie likwidacji Miejsko-Gminnego Centrum Kultury. Uzasadniła to zmianą koncepcji realizacji zadań własnych w zakresie kultury przez utworzenie w urzędzie miejskim odpowiedzialnego za te zadania wydziału. Miało to zapewnić efektywniejsze wykorzystanie środków finansowych, przeznaczonych na działalność kulturalną.

Uchwałę zakwestionował wojewoda stwierdzając, że przedstawione okoliczności nie stanowią szczególnie uzasadnionego przypadku w rozumieniu art. 22 ust. 1 ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej. W ocenie wojewody, przepis ten dotyczy zdarzeń i sytuacji wyjątkowych, nadzwyczajnych, uniemożliwiających dalsze funkcjonowanie instytucji kultury. Natomiast likwidacja ośrodka kultury, której przesłanką są przyczyny ekonomiczne, jest co do zasady dopuszczalna, ale wyłącznie w razie całkowitego braku środków finansowych na dalszą działalność tej instytucji. Rada miasta nie przedstawiła natomiast argumentów na taką okoliczność. Ponadto, zdaniem wojewody, działalność kulturalna może być prowadzona wyłącznie w formie samorządowej instytucji kultury, a nie np. przez powołanie do tego celu wydziałów w ramach struktury urzędu gminy czy miasta. Rozpoznając skargę gminy Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie zgodził się z tezami organu nadzoru, że likwidacja jednostki kultury może nastąpić tylko w szczególnie uzasadnionych wypadkach. Jeśli następuje z braku środków finansowych, to powód ten trzeba szczegółowo i przekonująco uzasadnić, czego uchwała nie dokonała. Sąd nie zgodził się także z argumentacją rady, że utworzenie nowego wydziału w urzędzie miasta może zastąpić funkcjonujący ośrodek kultury. Prowadzenie działalności kulturalnej w innej formie organizacyjno-prawnej niż samorządowa instytucja kultury nie jest zatem dopuszczalne. Zdaniem sądu, nie będzie to także rozwiązanie tańsze dla gminy, albowiem wiązać musiałoby się chociażby z kosztami zatrudnienia nowych pracowników (sygn. akt II SA/Lu 653/11).

Podatek od nieczynnego wysypiska

Wójt gminy, wydając decyzję podatkową, zarzucił spółce, że nie wykazała do opodatkowania całej powierzchni gruntów, budynków oraz wartości budowli. Zdaniem organu podatkowego, za grunty oraz budynki związane z prowadzeniem działalności gospodarczej uznać należało wszystkie grunty, budynki i budowle, będące w posiadaniu przedsiębiorcy. Decydujący jest w tym wypadku fakt objęcia nieruchomości we władanie. Na gruntach będących w posiadaniu spółki znajdowało się natomiast wysypisko śmieci i, choć nie było wykorzystywane (nie przyjmowano odpadów), to spółka powinna od niego płacić podatek według stawki przewidzianej dla nieruchomości, związanych z działalnością gospodarczą. Przejściowe niewykorzystywanie wysypiska nie ma bowiem – zdaniem wójta – znaczenia dla wysokości podatku. Wstrzymanie eksploatacji nie powoduje ustania obowiązku rekultywacji terenu, stwierdził organ podatkowy. Rozstrzygnięcie to zakwestionowała spółka, zdaniem której, jeżeli grunty zajęte pod składowisko odpadów nie mogą być wykorzystane do prowadzenia działalności gospodarczej ze względów technicznych (ten stan stwierdziły organy ochrony środowiska), nie ma podstaw do żądania zapłaty podatku od nieruchomości według wyższej stawki. Sąd administracyjny I instancji przyznał rację spółce. Wskazał, że nie są uważane za związane z prowadzeniem działalności gospodarczej przedmioty opodatkowania, znajdujące się w posiadaniu przedsiębiorcy, które do jej prowadzenia nie są i nie mogą być wykorzystywane ze względów technicznych. Odmienne stanowisko zajął jednakże Naczelny Sąd Administracyjny, zdaniem którego wstrzymanie eksploatacji wysypiska śmieci nie zwalnia z obowiązku zapłaty podatku według stawki przysługującej do nieruchomości związanych z działalnością gospodarczą. Przesądza o tym bowiem obowiązek rekultywacji gruntu, ciążyący na zarządzającym wysypiskiem, będący tym samym częścią działalności podatnika. Należało zatem płacić wyższą stawkę podatku (sygn. akt II FSK 58/11).

Ziemia obiecana – Łódź. Połowa XIX wieku. Nad miastem górują dymiące kominy i potężne fabryczne wieże. Rosną milionowe fortuny łódzkich fabrykantów. Wille i pałace – świadectwo bogactwa i władzy przemysłowców – kontrastują z ceglаныmi murami fabryk, imponują różnorodnością stylów, zachwycają przepychem.



► Remiza strażacka na Księżym Młynie

ZASZYFROWANA HISTORIA

W ciągu niespełna 30 lat tylko na Piotrkowskiej, reprezentacyjnej ulicy miasta, powstały pałace: Maksymiliana Goldfedera, Juliusza Heinza, Juliusza i Gustawa Adolfa Kindermannów, Schweikertów, Scheiblerów i Steinertów.

Ziemia obiecana – Łódź. Początek XXI wieku. Kominy nad miastem nie dymią od lat. W dawnych fabrykach mieszczą się luksusowe hotele, przestronne biura, apartamenty, a w willach i pałacach – miejskie instytucje, urzędy, galerie i muzea.

Ciekawi historii miasta turyści, z telefonami komórkowymi w rękach, ruszają na specjalnie dla nich przygotowane szlaki: „Wille i pałace” oraz „Architektura przemysłowa”. To pierwsze w Europie trasy turystyczne, gdzie nowoczesna technologia pomaga w rozszyfrowywaniu zagadek przeszłości. Na celowniku ponad 50 obiektów, a wśród nich zabytkowe wille i pałace fabrykanckie, przędzalnie, tkalnie, domy robotnicze.

Do najciekawszych i najlepiej zachowanych rezydencji na szlaku „Wille i pałace” należą: pałac Izraela Poznańskiego – dzisiejsze Muzeum Miasta Łodzi, willa Oskara Kona – siedziba słynnej Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej, pałac Karola Scheiblera – jedyne w Polsce Muzeum Kinematografii, neorenesansowa willa Herbstów

– oddział łódzkiego Muzeum Sztuki, willa Henryka Grohmana – siedziba Muzeum Książki Artystycznej.

Tajemnicze fotokody można również znaleźć na szlaku „Architektura przemysłowa” i na nowo odkryć „fabryczną” Łódź oraz poznać historię łódzkich fortun fabrykanckich.

Zaczynamy od Białej Fabryki Ludwika Geyera – pierwszej mechanicznej przędzalni i tkalni w Łodzi, w której dziś mieści się Centralne Muzeum Włókiennictwa. Potem odwiedzamy Księży Młyn, XIX-wieczne „miasto w mieście”, imperium Scheiblera i Grohmana, z domami robotniczymi, elektrownią, remizą strażacką, szpitalem, szkołą, przędzalnią, w której dziś mieszczą się luksusowe lofty; podziwiamy tzw. Beczki Grohmana, czyli neogotycką bramę, prowadzącą do dawnej fabryki Grohmana, i Bielnik Tytusa Kopischa – dawną rezydencję pochodzącego ze Śląska przemysłowca. Tkalnia Markusa Silbersteina, budynki: przędzalni Ferdynanda Göldnera oraz fabryk Poznańskiego, Kindermanna, Ballego, Kestenberga, Schweikerta – to kolejne punkty na szlaku. Żaden z fabrycznych gmachów nie pełni już swojej pierwotnej funkcji, część została znacznie przebudowana, jednak nadal robią imponujące wrażenie. Swoim ogromem zadziwia przede wszystkim kompleks fabryczny

Izraela Poznańskiego, dziś mieszczą się tutaj: największe w Europie centrum kulturalno-rozrywkowo-handlowe (ponad 90 tys. m² powierzchni po modernizacji i 50 tys. m² fasad ceglanych poddanych renowacji), czterogwiazdkowy deluxe design Andel's Hotel, a także Muzeum Sztuki mś, prezentujące jedną z najstarszych na świecie kolekcji sztuki współczesnej.

Wszystkie obiekty oznaczono tablicami, zawierającymi fotokody. Niepozorne fotokody – białe-czarne kwadraciki – w ciągu kilku sekund łączą świat rzeczywisty z wirtualnym, historię z nowoczesnością. Mobilny system informacji turystycznej zaskakuje też zagranicznych gości, zabytki przemawiają w trzech językach: polskim, angielskim i niemieckim.

Jednak to dopiero początek przygody.

Futurystyczny projekt turystyczny? Tylko w Łodzi! Sprawdź sam! Odkoduj Łódź!

Projekt „Rozwój infrastruktury turystycznej miasta Łodzi w oparciu o nowe tematyczne trasy turystyczne” współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Fundusze Europejskie dla rozwoju regionu łódzkiego.



TEATRALNA AWANGARDA W ŁODZI I REGIONIE

Tradycyjnie na początku grudnia odbyły się Łódzkie Spotkania Teatralne. Po raz 34. festiwal przybliżył widzom dokonania polskich i zagranicznych twórców, związanych z teatrem poszukującym i tańcem eksperymentalnym.

Tym razem organizatorzy zrezygnowali z formuły konkursowej na rzecz prezentacji spektakli w nurcie „Debiuty na ŁST”. Natomiast po raz pierwszy festiwalowy spektakl „Pandora” Teatru Formy zagościł jako integralna część ŁST na scenie regionalnej Teatru im. Stefana Jaracza w Radomsku. Korzenie Łódzkich Spotkań Teatralnych sięgają czasów studenckiej kontestacji lat sześćdziesiątych. Do roku 1979 przygotowano 15 edycji, ale z przyczyn politycznych zrealizowano tylko 14. Dwadzieścia lat temu za zgodą ostatniego dyrektora Zdzisława Hejduka festiwal został reaktywowany przez Łódzki Dom Kultury. Od czterech lat powstaje przy dofinansowaniu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Tegoroczne Łódzkie Spotkania Teatralne otworzył spektakl „Kobieta Kalendarz 1#”. Ekspozycja” grupy Sztuka Ciała. To historia sześciu kobiet, których losy są odmienne, ale marzenia zbieżne. Opowieść o stereotypach płci żeńskiej, poczynając od kury domowej, na modliszce kończąc, zaaranżowana została z estetycznym smakiem w prawdziwie „babski” sposób.

Kolejnymi prezentacjami w nurcie „Debiuty” były dwa przedstawienia, które zdobyły pierwsze równorzędne nagrody ŁÓPTA – Łódzkiego Przeglądu Teatrów Amatorskich: „Dzień przed jutrem” Teatru Wewnętrzna Emigracja ze Śródmiejskiego Forum Kultury oraz „Baranek” Teatru California z Łódzkiego Domu Kultury. Pierwsze stanowi adaptację powieści Kazuo Ishiguro „Nie opuszczaj mnie”, poruszającej trudne moralnie kwestie związane z inżynierią genetyczną. Jej bohaterowie, uczniowie tajemniczej szkoły, dowiadują się, że są klonami, a jedynym ich przeznaczeniem jest przekazanie swoich organów ludziom. Scenariusz „Baranka” powstał na podstawie powieści Christophera Moore’a pod tym samym tytułem.

To szczerza i pełna humoru refleksja na temat podstawowych idei chrześcijaństwa. Również w tym nurcie znalazł się spektakl Teatru Arka, jedynego w Polsce profesjonalnego teatru integracyjnego, w którym obok zawodowych aktorów występują osoby niepełnosprawne. Zespół, wystawiając sztukę „Świątynia. Dybuk – legendy żydowskie”, w bezpośredni sposób odniósł się do problematyki holokaustu. Strzałem w dziesiątkę Łódzkich Spotkań Teatralnych 2011 było wystawienie „Pandory” na deskach Teatru im. Stefana Jaracza w Radomsku. Spektakl ruchu, pantomimy i tańca powstał w nawiązaniu do „Wariata i zakonnicy” Witkacego. Autorami przedstawienia jest polsko-niemiecka formacja artystyczna, ukrywająca się pod nazwą Teatr Formy. Poznański teatr Porywacze Ciała także w tym roku wciągnął widzów w sceniczny



▶ Spektakl „Pandora” Teatru Formy

eksperyment, uzewnętrzniający fobie współczesnego człowieka. Również kondycja psychiczna bohatera „Nitro 002” Radykalnej Frakcji Medialnej MAZUT z Poznania, reaktywowanej po latach, pozostawia wiele do życzenia.

Teatr poszukujący kojarzony jest z nowoczesnymi rozwiązaniami, wykorzystanymi na rzecz budowania kreacji artystycznej. Multimedia zostały mistrzowsko użyte przez Teatr Cinema w spektaklu o marności ludzkiego losu i nieuchronności śmierci, zatytułowanym „Re/Mix/P.B.”. Teatr Dada von Bzdülów w swoich „Duetach nieistniejących” dla podparcia przekazu tańca i ruchu scenicznego oraz wyrażenia werbalnych treści posłużył się współczesnymi technologiami. Prawdziwą gratką dla wielbicieli teatru eksperymentalnego były dwa występy w pełnym składzie międzynarodowej grupy Tanztheater Derevo. „Mephisto Walz” urzekł widzów perfekcją wykonania i mistrzostwem wykorzystania nielicznych rekwizytów oraz scenografii. Spektakl, zaaranżowany przez charyzmatycznego lidera formacji Antona Adassinskigo, jest metaforą życia pełnego dramatycznych upadków i heroicznych wzlotów, niechybnie zmierzającego do finału. Specjalnie dla ŁST 2011 Derevo przygotowało improwizację taneczną, która formą dorównywała pełnometrażowemu przedstawieniu, a kunsztem realizacji usatysfakcjonowała nawet najwybredniejszą publiczność.

Katarzyna Tośta



▶ Spektakl „Mephisto Waltz” grupy Tanztheater Derevo

W Rawie Mazowieckiej zapewniamy, że duch księżnej Ludmiły do dziś pojawia się w zamkowych ruinach. Na całym świecie jej historia wraca podczas przedstawień szekspirowskiej „Opowieści zimowej”.

RZEKOMO NIEWIERNĄ ŻONĄ...

Wielka światowa klasyka, utwór mistrzowsko łączący różne uczucia: tklliwość i wyrafinowane okrucieństwo, podłość i wzniosłość, intrygi i gorącą miłość. Niech nas nie zwiódą greckie i rzymskie imiona postaci oraz geograficzne łamańce, z nadmorskimi i pustynnymi Czechami, toczącymi wojnę z Libią. A także Hermiona, córka cesarza Moskwy, wyrocznia w Delfach, niedźwiedzie i owce hasające po plażach. To tylko zabiegi literackie. Centralny wątek, czyli skutki patologicznej zazdrości męża i jego późniejsza pokuta, ma swoje odniesienia do bardzo konkretnych i prawdziwych wydarzeń na... polskiej ziemi, na terenie dzisiejszego województwa łódzkiego – w Rawie Mazowieckiej. Ich bohaterem był książę mazowiecki Siemowit III, żyjący w XIV w., okresami współpracujący z Kazimierzem Wielkim,

ale też lennik władcy Czech. Chorobliwą zazdrość ujawnił wobec drugiej żony, Ludmiły. Jej wielka uroda, a także kolejna, trzecia ciąża, spowodowały plotki i pomówienia o niewierność. Skorzystano z intrygi: wieści o cudzołóstwie przekazano w pierwszej siostrze Siemowita, a ta powtórzyła je księciu. Rozwścieczony wtrącił ciężarną żonę do lochu w rawskim zamku, a domniemanego kochanka, złapanego w Prusach, kazał wlec końmi i powiesić. Natomiast Ludmiłę, parę tygodni po urodzeniu syna Henryka, polecił udusić. Dziecko wychowywała uboga kobieta w pobliżu Rawy, ale po trzech latach trafiło na dwór księcia słupskiego Kaźka, ukochanego wnuka Kazimierza Wielkiego. Jego żoną była Małgorzata, córka Siemowita z pierwszego małżeństwa. Przyrodniemu bratu zapewniła odpowiednie wychowanie oraz

wykształcenie, a wkrótce ojciec dostrzegł w nim swoje lustrzane odbicie. Wyrzuty sumienia targały nim do końca życia. Najmłodszego syna bardzo kochał i zadbał o jego przyszłość.

Piastowską historię opisał w swojej „Kronice” Jan z Czarnkowa. Tragedię rawską z 1366 r. śledził już jako podkanclerz na dworze Kazimierza Wielkiego.

O krwawych zdarzeniach na dworze mazowieckiego księcia Szekspir niewątpliwie więc usłyszał. Nie od rzeczy już na początku sztuki Kamillo sugerował umiar i roztropność, „aby zahamować po dworach obcych języków złośliwość”.

Jan Skąpski

Zamek w Rawie Mazowieckiej, fot. Jerzy Koprowski

WOJCIECH BOGUSŁAWSKI GOSPODARZ W JASIENIU

„Ojciec teatru polskiego”, „twórca sceny narodowej”, „nestor aktorów polskich” – to określenia, które już za życia towarzyszyły Wojciechowi Bogusławskiemu (1757- 1829), dobrze charakteryzując jego zasługi dla naszej kultury.

W pamięć współczesnych zapadło wiele jego świetnych kreacji aktorskich. Mniej znany jest jego ostatni, bardzo szczęśliwy okres życia, który spędził występując w zupełnie innej roli – gospodarza, dzierżawcy dużego folwarku pod Tomaszowem Mazowieckim, a właściwie Rawskim, bo tak wówczas go zwano.

Trwającą 49 lat karierę aktorską rozpoczął w 1778 r., występując w pierwszej polskiej operze „Nędza uszczęśliwiona”. Debiutował równocześnie jako autor libretta. W późniejszych latach napisał jeszcze ok. 80 utworów scenicznych. Większość stanowiły tłumaczenia i przeróbki z literatury obcej, ale były też dzieła oryginalne. Największą popularność zdobyła grana do dziś opera komiczna „Cud mniemany, czyli krakowiacy i górale”. Przekładając z niemieckiej adaptacji „Hamleta”, wprowadził na polską scenę Szekspira. Największą i najtrwalszą zasługą Bogusławskiego była organizacja życia teatralnego. Doprowadził do powstania stałej sceny, Teatru Narodowego w Warszawie, którego dyrektorem był trzykrotnie. Powołał do życia teatru w Wilnie, Lwowie i Kaliszu, animował życie teatralne na prowincji. W 1811 r. założył w Warszawie pierwszą polską szkołę dramatyczną i opracował dwutomowy podręcznik gry aktorskiej. W 1825 r. car i zarazem polski król Aleksander I, przebywając w Warszawie, przyznał Bogusławskiemu emeryturę w wysokości 4 tys. złotych polskich. Było to mniej niż Bogusławski oczekiwał, ale dano mu możliwość wyboru: gotówka lub czerpanie profitów z dzierżawy rządowego folwarku. Bogusławski wybrał folwark. Pod koniec życia postanowił zrealizować swoje drugie, obok teatralnego, marzenie – posiadanie dworu i, podobnie jak niegdyś jego szlacheccy przodkowie, gospodarowanie na roli. W tym czasie, w wieku 65 lat, Bogusławski powtórnie się ożenił. Jego towarzyszką życia została blisko 40 lat młodsza Karolina Wilhelmina Augusta Siegmund, Niemka pochodząca z Lipska, ewangeliczka. Augusta, bo tego imienia używała, przybyła do Królestwa Polskiego jako nauczycielka języka niemieckiego. W jakich okolicznościach Bogusławski ją poznał, gdzie i kiedy

zawarto małżeństwo, nie wiadomo. Pewne jest, że legendarny dyrektor Teatru Narodowego znalazł w żonie energiczną współrealizatorkę swoich zamysłów, nie lękającą się trudów wiejskiego życia. Dzierżawiony przez Bogusławskiego folwark znajdował się w Jasieniu koło Lubochni. Jasień liczył 30 domów i 211 mieszkańców, natomiast folwark obejmował ok. 240 ha, z których większość stanowiły lasy i pastwiska. Bogusławski z powodzeniem rozwinął hodowlę. W 1829 r. miał 20 krów i 33 jałówki. Tradycja rodzinna przypisuje Wojciechowi Bogusławskiemu uwolnienie z pańszczyzny chłopów folwarcznych. Żadne źródła nie potwierdzają tego przekazu, w którym widzieć raczej należy chęć idealizowania i tak już przecież bardzo zasłużonego człowieka.

W Jasieniu, blisko ujścia rzeki Guźnicy (zwanej także Gacią) do Pilicy, zbudował obszerny, murowany dwór parterowy, z gankiem, frontem zwrócony na zachód. Budynek rozebrano przed I wojną światową, a resztki fundamentów można jeszcze dziś odszukać. Z czasów Bogusławskiego zachował się budynek dawnego spichlerza i gorzelni dworskiej. Po przebudowach jest obecnie siedzibą leśnictwa.

W Jasieniu pracował nad planowanymi



• Nagrobek żony Bogusławskiego Augusty na cmentarzu w Lubochni



• Tablica pamiątkowa poświęcona W. Bogusławskiemu nie opodal leśniczówki w Jasieniu

na 15 tomów „Dzielami dramatycznymi”, stanowiącymi podsumowanie jego dorobku autorskiego i przekładowego, zawierającymi także pamiętnik. Dużo uwagi poświęcał gospodarstwu, ale siły powoli go opuszczały, miał kłopoty z chodzeniem. W krzątającym się wśród folwarcznych zabudowań mężczyźnie, ubranym w „surdut szaraczkowy, stary, nicowany”, trudno było rozpoznać ulubieńca widowni teatrów. W latach 1826-1827 Bogusławski krążył między Jasieniem a Warszawą, podróżując „dryndulką”, jak nazywał kariolkę, odkryty powóz spacerowy, modny w sferach dworskich. Grał jeszcze na deskach Teatru Narodowego. Po raz ostatni pojawił się na scenie w listopadzie 1827 r. Później formalnie należał do zespołu i pobierał gażę, nadal grano sztuki w jego przekładzie, ale przebywał już niemal stale w Jasieniu. Latem 1829 roku zachorował. Żona przewiozła go do Warszawy, gdzie mimo dobrej opieki zmarł. Ponad dwa tysiące osób uczestniczyło w pogrzebie uwielbianego aktora na Cmentarzu Powązkowskim. Kilkadziesiąt lat później nagrobek zniwelowano, a o pochówku przypomina dziś jedynie epitafium wmurowane w ścianę cmentarnego kościoła. W 2004 r., w 175. rocznicę śmierci Bogusławskiego, leśnicy spalscy ufundowali tablicę pamiątkową, umieszczoną nie opodal leśniczówki w Jasieniu. Inskrypcja głosi: „W latach 1826-1829 tu mieszkał i tworzył Wojciech Bogusławski, właściciel majątku Jasień”. A poprzedza ją nieco zmieniony cytat z W. Szekspira: „Świat jest teatrem, a człowiek aktorem” – dewiza chyba zawsze aktualna. Folwark pozostał w rękach wdowy Augusty, która gospodarowała w nim blisko 30 lat, aż do śmierci w 1867 r. Pochowana została na cmentarzu w Lubochni, a jej nagrobek przetrwał do dziś.

Krzysztof Woźniak

Fot. Wioletta Bołoz, Urząd Gminy Lubochnia

CO DZIADEK OPOWIEDZIAŁ BABCE...

Muzeum Okręgowe w Sieradzu
wzbogaciło się o zbiór fotografii
Sieradza, pochodzących z czasów
II wojny światowej.

W kwietniu 2007 roku w Muzeum Okręgowym w Sieradzu pojawili się państwo Oranna Dimmig z Berlina i dr Leo Ensel z Oldenburga w Niemczech, wnuczka i wnuczek niemieckiego oficera, lekarza, Victora Otto Clemensa Beckera (1891-1975), który od listopada 1939 do sierpnia 1940 roku stacjonował w Sieradzu. Pracował jako lekarz garnizonowy i szef lazaretu niemieckiego, znajdującego się w koszarach 31. Pułku Strzelców Kaniowskich. Jako pasjonat fotografii, uwiecznił na zdjęciach Sieradz oraz okoliczne miejscowości. Wykonał też kilka ujęć zniszczonej Warszawy. Zrobił 14 filmów, bardzo dobrych technicznie. Wszystkie wysłał

do wywołania do Hamburga. Potomkowie doktora postanowili zgrać te fotografie na DVD i przekazać je sieradzkiemu muzeum osobiście. Chcieli się bowiem przy okazji dowiedzieć czegoś więcej o życiu w okupowanym Sieradzu. Ciekawiło ich zwłaszcza, co wydarzyło się w listopadzie 1939 roku, co tak bardzo wstrząsnęło ich dziadkiem, że podczas urlopu w 1940 roku powiedział babci w tajemnicy, że „jak Niemcy będą tak postępować, to na pewno przegrają wojnę”. Okazało się, że 14 listopada 1939 roku Niemcy rozstrzelali na żydowskim cmentarzu 20 najznajmniejszych obywateli Sieradza, i o tym prawdopodobnie opowiadał dziadek.



Fotografie V. Beckera stanowią cenny wkład, dokumentujący dzieje okupowanego Sieradza i innych miejscowości, m.in. Błaszek, Burzenina, Zduńskiej Woli. Są wśród nich zdjęcia żydowskiego cmentarza, zniszczonego później przez hitlerowców, metalowego nagrobka wybitnego sieradzianina Antoniego Paparony Pstrokońskiego, rozebranego i przetopionego po klęsce niemieckiej pod Stalingradem. Są także zdjęcia z wielkiej powodzi wiosną 1940 roku. Fotogramy z tego zbioru prezentowane były na różnych wystawach tematycznych. W tym roku Muzeum Okręgowe w Sieradzu postanowiło zaprezentować je szerzej, na dużej wystawie pod tytułem „Sieradz i okolice w obiektywie niemieckiego oficera Victora Beckera. 1939-1940”, prezentowanej od 1 września do 31 grudnia 2011 roku. Wystawa cieszy się sporym zainteresowaniem i dlatego muzeum zamierza wydać album z fotografiami V. Beckera.



Jerzy Kowalski

SANKTUARIUM PATRONKI POLSKICH PARLAMENTARZYSTÓW

„Błogosławiona Matko Boża Pocieszenia, skieruj na nas swoje miłosierne spojrzenie (...). Uproś u Boga, by Piotrków Trybunalski i Polska cała szły drogą swych przeznaczeń, wpisanych na karty historii”.

Oto fragment modlitwy, zanoszonej przez wieki do Matki Bożej Trybunalskiej, patronki polskich parlamentarzystów, w jej cudownym piotrkowskim wizerunku. Obraz ten był świadkiem wielu ważnych dla naszej ojczyzny wydarzeń, mających miejsce w tym średniowiecznym grodzie. Nadchodzące święta to dobry moment, aby odwiedzić to ważne dla Polaków maryjne sanktuarium, usytuowane w jezuickim kościele pod wezwaniem świętego Franciszka Ksawerego. Według miejscowego podania, obraz Matki Bożej przywiózł z Rzymu jako wotum Bogu za uratowanie życia piotrkowski ksiądz. Przeżył on wypadek w kopalni węgla w pobliskim Sulejowie. Przechadzając się po wsi, wpadł w otchłań powstałą wskutek tąpnięcia skał. Żarliwa modlitwa różańcowa kapłana pomogła mu zebrać siły i poszukać wyjścia z jamy skalnej. Obraz przedstawia Matkę Bożą jako królową, siedzącą na tronie i trzymającą na kolanach Jezusa. Maryja odziana jest w szkarłatną królewską suknię i zielony płaszcz ze złotą lamówką z perłami. Dziecię Jezus trzyma złote berło w prawej dłoni, kwiat w lewej, opartej o jabłko, trzymane przez Matkę. Skronie Maryi i Jezusa zdobią bogate korony, poświęcone przez Jana Pawła II.

Wizerunek Matki Bożej z Dzieciątkiem został ofiarowany w 1580 roku Trybunałowi Koronnemu, stanowiącemu jeden z najważniejszych organów sądowych w Rzeczypospolitej przed rozbiorami. Trybunał urzędował w Piotrkowie od 1578 roku przez 214 lat. Każde posiedzenie rozpoczynało się nabożeństwem, odprawianym w kościele farnym pod wezwaniem świętego Jakuba przed wizerunkiem Matki Bożej Trybunalskiej. Następnie, po odśpiewaniu „Veni Creator”, podczas uroczystej procesji obraz przenoszono pod baldachimem do kaplicy ratusza miejskiego, gdzie urzędował Trybunał. Wierni i urzędnicy śpiewali w tym czasie pieśń „Pod Twoją obronę ...”. W czasie sesji sądowych codziennie odprawiano przed obrazem mszę świętą w intencji sprawiedliwych wyroków. Po

zakończeniu rozpraw sądowych obraz odnoszono procesyjnie do kościoła, gdzie odprawiano nabożeństwo zamykające sesję Trybunału. Trybunał rozpatrujący sprawy cywilne i apelacje sądów grodzkich, podkomorskich, ziemskich z terenu Wielkopolski, Mazowsza, Kujaw i Prus Książęcych obradował od października do marca, a następnie przenosił się do Lublina, aby sędzić sprawy z obszaru Małopolski i ziem ruskich. Po drugim rozbiorze Polski, kiedy Piotrków znalazł się pod zaborem pruskim, obraz został zamknięty na 37 lat w ratuszowym archiwum. Dopiero dzięki staraniom pijara ojca Józefa Szeleskiego w 1892 roku piotrkowianie odzyskali obraz i przenieśli go do kościoła świętego Franciszka Ksawerego, który w tym czasie był własnością pijarów. W okresie zaborów wizerunek Matki Bożej Trybunalskiej przyciągał rzesze wiernych, którzy modlili się o odzyskanie niepodległości przez naszą ojczyznę. Odpowiadając na prośbę wiernych, 26 maja 2007 roku decyzją Stolicy Apostolskiej Matka Boża Trybunalska została ogłoszona patronką polskich parlamentarzystów. Świątynia, w której czczona jest Matka Boża Trybunalska, została wzniesiona przez Towarzystwo Jezusowe w latach 1695-1727 według projektu architekta zakonnego ojca Jana Delamarsa. Na początku XVIII wieku przy świątyni powstała także znana w kraju szkoła. Jezuici w tym czasie słynęli z wysokiego poziomu nauczania i żarliwej posługi duszpasterskiej, a nawet ze świadczenia porad medycznych, co potwierdza relacja jednego z księży. W 1706 r. otworzono szkołę średnią, następnie studia wyższe: w 1709 filozofię, a w 1723 kurs teologii dla kleru diecezjalnego. W 1716, dla zaopatrywania mieszkańców miasta w leki, przy furcie klasztornej założono aptekę. Najpierw kaplica, później kościół jezuitów stały się spowiednicą miasta. Jezuitom powierzono też kaznodziejstwo trybunalskie (deputaci Trybunału Koronnego każdej niedzieli na mszy św. w kościele farnym słuchali kazań, w których bez ogródek wytykano niesprawiedliwość i inne występki ławników i palestry). W mieście,



▶ Piotrków Trybunalski – Sanktuarium Matki Bożej Trybunalskiej

w którym wyrokami trybunału często padały głowy oskarżonych, jezuici zajmowali się także więźniami, a skazanych przygotowywali na śmierć. W diariuszach domu odnotowywano przy tej okazji nawrócenia protestantów i żydów. Niestety, w 1731 roku zabudowania jezuickie spłonęły. Przy odbudowie świątyni do fasady dostawiono dwie wieże, w miejscu szkoły wybudowano duże kolegium, a po kilku latach pod wpływem powiększania się liczby uczniów wybudowano tak zwane „Kolegium Nowe”, zachowane do dzisiaj.

Wnętrze świątyni utrzymane jest w duchu baroku, zwanego także stylem jezuickim. Kościół jest budowlą trzynawową o układzie bazylikowym z półkoliście zamkniętym prezbiterium. Sufit zdobią freski, przedstawiające chwałę świętego Franciszka. Ciekawostką wnętrza jest autoportret autora tego dzieła, zakonnika Andrzeja Ahorna, umieszczony na iluzorycznym chórze na zachodniej ścianie prezbiterium. Szczególnie cenny jest zespół barokowych ołtarzy z ołtarzem głównym z obrazem Matki Bożej Trybunalskiej, na zasłonie z wizerunkiem patrona świątyni, oraz ołtarzami bocznymi: Serca Jezusowego, Matki Bożej Łaskawej i świętych jezuickich. Piotrkowska świątynia jezuicka należy do najpiękniejszych budowli barokowych w kraju.

Tekst i fot.:Piotr Machlański



ROK OLIMPIJSKICH NADZIEI

• Po raz pierwszy w historii pięcioro pływaków z regionu wystąpiło na mistrzostwach Europy, wśród nich Krzysztof Jankiewicz z Nawy Skierniewice (na zdjęciu)

Przedolimpijski rok trzeba uznać za udany dla sportu w Łódzkiem. Mamy najwięcej drużyn ekstraklasy w grach zespołowych i od nich wypada zacząć podsumowanie.

Od 2005 roku w koronie mistrza Polski paradują siatkarze PGE Skry Bełchatów, którzy w tym roku zdobyli ją po raz siódmy z rzędu. Kibice cieszyli się nie tylko ze złota drużyny trenera Jacka Nawrockiego, ale także z medali bełchatowian w reprezentacji Polski trenera Andrei Anastasio. Pierwszy historyczny brąz w Lidze Światowej zdobyli w Ergo Arenie w Sopocie m.in.: Michał Bąkiewicz, Karol Kłos, Bartosz Kurek, Marcin Możdżonek, Paweł Woicki i Paweł Zatorski. Brąz w mistrzostwach Europy w Pradze wywalczyli: Kłos, Kurek, Możdżonek i Zatorski. Ze srebrem w Pucharze Świata wrócili z Japonii: Kurek, Możdżonek, Winiarski i Zatorski.

Utrzymują się w krajowej elicie siatkarki Budowlanych Łódź, a Karolina Kosek i Anita Kwiatkowska grały w reprezentacji trenera Alojzego Świderka w World Grand Prix i w ME w Serbii. Najlepszy rok w historii przeżywa UKS SMS im. Kazimierza Górskiego i działające tam Centrum Szkolenia Sportowego Młodzieży PZPS w siatkówce plażowej. Symbolem sukcesów „plażowiczów” jest spektakularny awans na igrzyska olimpijskie czwartej pary światowego rankingu Grzegorza Fijałka i Mariusza Prudla. Spośród podopiecznych trenera Sławomira Roberta szansę na występ w igrzyskach zachowali także Michał Kądzioła i Jakub Szałankiewicz. W ekstraklasie piłkarskiej nasz region ma już trzy drużyny. Najlepiej wiedzie się Widzewowi, bo umocnił się wśród średniaków. PGE GKS Bełchatów i ŁKS, w którym zmieniło się aż pięciu trenerów, czeka trudna walka o utrzymanie. Po 30 latach powrócili do ekstraklasy koszykarze

ŁKS, a AZS WSGK Polfarmex Kutno pnie się w górę i jest już w pierwszej lidze. „Idą na rekord” koszykarki Language School Pabianice. Trzeci raz z rzędu chcą wywalczyć awans do ekstraklasy. Gospodarze miasta i powiatu budują już halę, bo tylko nowy obiekt może rozwiązać problem zespołu trenerek Edyty Koryzny i Sylwii Właźlak. Po 21 latach spadł z ekstraklasy zespół koszykarek ŁKS Siemens AGD, ale prezes Mirosław Trześniewski zaimponował determinacją w walce o przywrócenie blasku 9-krotnemu mistrzowi Polski i drużyna odrodziła się, a Widzew ustabilizował pozycję w elicie. Mimo kryzysu trzyma się w ekstraklasie piłkarek ręcznych Piotrcovia, która zajęła 7. miejsce, a Agata Wypych została królową snajperek. Kutno baseballlem stoi, więc miejscowa drużyna MKS Stal BiS obroniła tytuł mistrza Polski. To jej drugie złoto, a liderem zespołu trenera Przemysława Kubickiego jest Jakub Kolański. W innej dyscyplinie, niestety również mało popularnej w Polsce, piłce wodnej, także króluje nasz region. Drużyna Łódzkiego Sportowego Towarzystwa Waterpolowego Uniwersytet Łódzki zdobyła 13. tytuł mistrza Polski, a II. pod wodzą trenera Edwarda Kujawy. W tym roku w mistrzostwach kraju wystartuje drugi łódzki zespół UKS Neptun. Srebro zdobyli rugbiści Błach Pruszyński Budowlanych Łódź, którzy po dwóch latach panowania oddali berło Arce Gdynia. Trener Mirosław Żórawski zapowiada jednak, że jego podopieczni odzyskają prymat. Drugi raz z rzędu, a 12 raz w historii, mistrzyniami Polski są hokeistki na trawie Startu Brzeziny. Witold Skrzydlewski znów uratował żużel w Łodzi i honorowa prezes KŻ Orzeł, europosłanka Joanna Skrzydlewska, mogła podpisać pierwsze kontrakty z zawodnikami na nowy sezon pierwszej ligi.

W dyscyplinach indywidualnych to jest rok naszych lekkoatletów i pływaków.

Adam Kszczot (RKS), pochodzący z Konstantynowa koło Opoczna (gm. Mniszków), został w Paryżu halowym mistrzem Europy w biegu na 800 m, a na mistrzostwach świata w Daegu był szósty. W czołówce polskich długodystansowców utrzymał się Artur Kozłowski (MULKS MOS Sieradz). Mistrzami kraju zostali Agata Bednarek (AZS Łódź) na 400 m i Karol Hoffmann (MKS Aleksandrów) w trójskoku. Jedyną lekkoatletką z regionu, która ma klasę mistrzowską międzynarodową (skok w dal), jest Teresa Dobija z AZS. Systematyczne postępy robi dyskobol Robert Urbanek (MKLA Łęczycza).

Po raz pierwszy w historii pięcioro pływaków z regionu wystąpiło w reprezentacji Polski na mistrzostwach Europy. W Szczecinie popłynęli: Aleksandra Urbańczyk-Olejarczyk, Marcin Babuchowski, Filip Wypych (wszyscy MKS Trójka), Krzysztof Jankiewicz (Nawa Skierniewice) i Ewa Ścieszo (AZS UŁ PŁ).

Jako pierwsza w regionie wywalczyła kwalifikację olimpijską Agnieszka Nagay (Orzeł) w strzelaniu z karabinu.

Kibice tenisa ściskają kciuki za Jerzego Janowicza z MKT, który zbiera punkty w rankingu światowym. Andrzej Lemański ze Strykowa jest kadrowiczem w jeździectwie. Agnieszka Pietrasik z AZS nie ma sobie równych w żeglownianu na desce. Katarzyna Witczak ze Startu jest naszą nadzieją w pięcioboju nowoczesnym. Roksana Zasina przypomina o sile zgierskich zapasów. Justyna Mospinek z UKS Piątka Zgierz to wciąż światowa klasa w łucznictwie i kandydatka do medalu w Londynie 2012.

Marek Kondraciuk „Dziennik Łódzki”

RADNI IV KADENCJI SEJMIKU WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO



Sylwia A. Adamczewska
klub radnych PO



Artur J. Bagiński
klub radnych PSL



Andrzej Barański
klub radnych SLD



Marcin A. Bugajski
klub radnych PO



Andrzej F. Chowis
klub radnych PSL



Włodzimierz Fisiak
klub radnych PO



Radosław W. Gajda
klub radnych PiS



Wiesław Garstka
klub radnych SLD



Świętosław S. Gólek
klub radnych PO



Andrzej R. Górczyński
klub radnych PSL



Anna M. Grabek
klub radnych PiS



Piotr Grabowski
klub radnych PiS



Agata Grzeszczyk
klub radnych PO



Jakub Jędrzejczak
klub radnych PO



Danuta Kałuzińska
klub radnych SLD



Anna B. Kamińska
klub radnych PiS



Monika A. Kilar-Błaszczak
klub radnych PiS



Dariusz Klimczak
klub radnych PSL



Iwona E. Koperska
klub radnych PiS



Ewa Kralkowska
klub radnych SLD



Cezary J. Krawczyk
klub radnych PO



Włodzimierz S. Kula
klub radnych PO



Marek M. Mazur
klub radnych PSL



Elżbieta R. Nawrocka
klub radnych PSL



Irena M. Nowacka
klub radnych SLD



Anna B. Rabiega
klub radnych PO



Ilona M. Rafalska
klub radnych PO



Halina B. Rosiak
klub radnych PiS



Dorota H. Ryl
klub radnych PO



Wiesław W. Stasiak
klub radnych PSL



Witold Stępień
klub radnych PO



Jolanta Szymańska
klub radnych PO



Mieczysław Teodorczyk
klub radnych SLD



Witold J. Witzak
klub radnych PiS



Marek K. Włóka
klub radnych PiS



Bożena Ziemniewicz
klub radnych PO



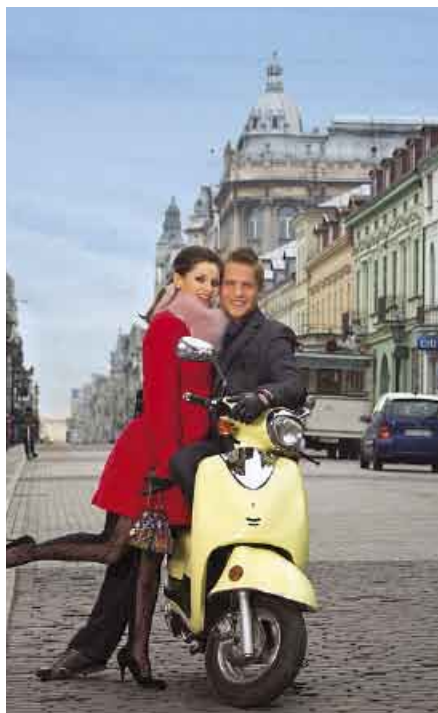


Teatr im. Stefana Jaracza

Silke Hassler

TOTALNIE SZCZĘŚLIWI

Premiera na Scenie Kameralnej 30, 31 grudnia 2011 r.



Reżyseria – **Jacek Filipiak**

Scenografia – Joanna Macha

Kostiumy – Marta Joanna Bryś

Asystent reżysera – Ewa Wielgosińska

Asystent scenografa – Grzegorz Nowak

występują:

Ewa Audykowska-Wisniewska

Kamil Maćkowiak

Współczesna historia miłosna. Ona, aktorka, która dorabia w sextelefonie i on, nieodnoszący większych sukcesów pisarz. Młodzi, zdolni, ładni. Miłość i sukces na wyciągnięcie ręki.

Totalne szczęście.

Czy na pewno?

Obie postaci sztuki są naznaczone samotnością i tęsknią za miłością. On, literat, cierpi z powodu braku wyjątkowości, wydaje mu się, że każde słowo zatraciło swoje prawdziwe znaczenie i stało się wyświechtane. Ona boi się, że zaspokajając telefonicznie wszelkie, męskie fantazje, nie będzie wystarczająco przekonywująca jako kochanka.

Czy można mówić o intymności w czasach, w których bombardowani jesteśmy uproszczonymi i zwulgaryzowanymi obrazami relacji damsko-męskich? Jak zachować się przy spotkaniu twarzą w twarz w rzeczywistości odartej z wszelkiego tabu?

Autorka sztuki zabiera nas w świat pokolenia dwudziestokilkulatków. Pokazuje kawałek współczesnego świata, w którym z lęku przed samotnością uciekamy w kłamstwa o sobie samych. Gdzie, paradoksalnie, w otwarciu się na drugiego człowieka pomaga wejście w kolejną rolę.

			Duża scena	Mała scena	Scena kameralna	Sceny regionalne Festiwale
3	wt	19 ⁰⁰	Mikołaj Gogol Rewizor	Eric Bogosian Czołem wbijając gwoździe w podłogę	Silke Hassler Totalnie szczęśliwi	
4	śr	10 ⁰⁰	Mikołaj Gogol Rewizor			
		19 ⁰⁰	Mikołaj Gogol Rewizor	Eric Bogosian Czołem wbijając gwoździe w podłogę	Silke Hassler Totalnie szczęśliwi	
5	cz	19 ⁰⁰	Kaj Munk Słowo		Silke Hassler Totalnie szczęśliwi	
6	pt	19 ⁰⁰	Kaj Munk Słowo		Silke Hassler Totalnie szczęśliwi	
7	sb	19 ⁰⁰		Mark Ravenhill Produkt	Biljana Srbijanović Barbello, o psach i dzieciach	
8	nd	19 ⁰⁰		Mark Ravenhill Produkt	Biljana Srbijanović Barbello, o psach i dzieciach	
9	pn	19 ⁰⁰	Apokalipsa Skrócona historia maszerowania			
10	wt	19 ⁰⁰	Apokalipsa Skrócona historia maszerowania	Mark Ravenhill Polaroidy	Marius von Mayenburg Brzydal	
11	śr	19 ⁰⁰		Mark Ravenhill Polaroidy	Marius von Mayenburg Brzydal	
12	cz	18 ⁰⁰		Judith Thompson Lew na ulicy		
		19 ⁰⁰	z inspiracji „Udręką życia” Hanocha Levina Kaskada		na podstawie „Śmierci Iwana Ilijicza” Lwa Tolstoja Przypadek Iwana Ilijicza	
13	pt	18 ⁰⁰		Judith Thompson Lew na ulicy		
		19 ⁰⁰	z inspiracji „Udręką życia” Hanocha Levina Kaskada		na podstawie „Śmierci Iwana Ilijicza” Lwa Tolstoja Przypadek Iwana Ilijicza	
14	sb	18 ⁰⁰		Judith Thompson Habitat		
		19 ⁰⁰			Niżyński	
15	nd	18 ⁰⁰		Judith Thompson Habitat		
		19 ⁰⁰			Niżyński	
17	wt	19 ⁰⁰		Eric Bogosian Seks, prochy i rock&roll	na podstawie „Sierpnia” Tracy'ego Lettsa Gorące lato w Oklahomie	
18	śr	19 ⁰⁰		Eric Bogosian Seks, prochy i rock&roll	na podstawie „Sierpnia” Tracy'ego Lettsa Gorące lato w Oklahomie	Poskromienie złoŹnicy Scena Regionalna w Piotrkowie
19	cz	19 ⁰⁰		Witold Gombrowicz Ślub		
20	pt	19 ⁰⁰		Witold Gombrowicz Ślub		
21	so	19 ⁰⁰		Shelagh Stephenson Pamięć wody	Tennessee Williams Kotka na rozpalonym, blaszanym dachu	
22	nd	19 ⁰⁰		Shelagh Stephenson Pamięć wody	Tennessee Williams Kotka na rozpalonym, blaszanym dachu	
24	wt	19 ⁰⁰		Shelagh Stephenson Pamięć wody		
25	śr	19 ⁰⁰			Tadeusz Rózewicz Stara kobieta wysiaduje	
26	cz	19 ⁰⁰	Międzynarodowy dzień holocaustu Przed odejściem w stan spoczynku		Tadeusz Rózewicz Stara kobieta wysiaduje	
27	pt					Tennessee Williams Kotka na rozpalonym, blaszanym dachu Scena Regionalna w Piotrkowie
28	so	19 ⁰⁰	Sarah Ruhl Posprzątane		Niżyński	
29	nd	19 ⁰⁰	Sarah Ruhl Posprzątane	Eric Bogosian Seks, prochy i rock&roll	Niżyński	
31	wt	19 ⁰⁰	Sarah Ruhl Posprzątane	Eric Bogosian Seks, prochy i rock&roll	Anthony Neilson Zszywanie	

Dyrekcja teatru zastrzega sobie możliwość zmian w repertuarze